

„Płeć jest ustalona przez biologię”.
Protest Fundacji Życie i Rodzina w Rzeszowie **str. 7**



FOT. KRZYSZTOF KAPICA

W kwietniu 1932 r. policja stoczyła w Krakowie walkę ogniową z groźnym przestępcą. Użyto granatów łzawiących i broni **str. 9**

POD
PARAGRAFEM

JEDYNA GAZETA REGIONALNA NA PODKARPACIU

nowiny
n o w i n y 24.pl

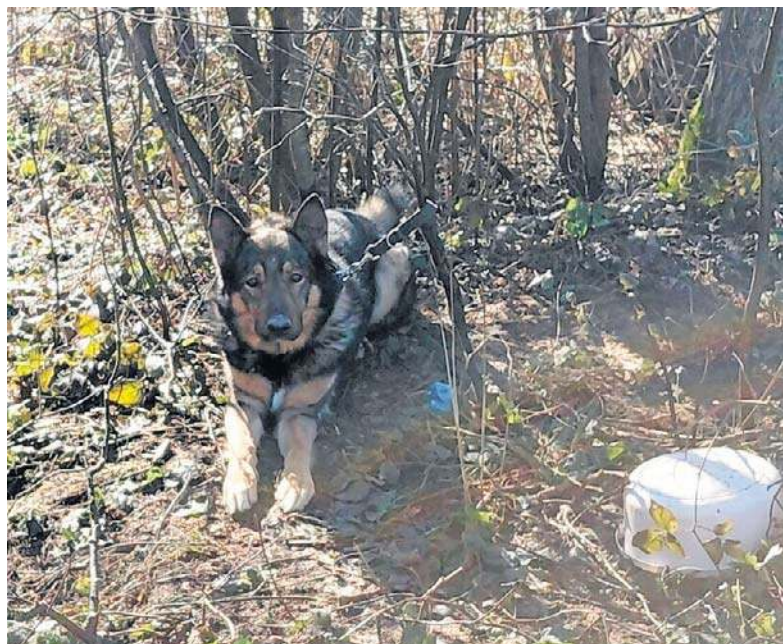
Czwartek
5.03.2026

Nr 44 (21 751)

www.nowiny24.pl
Cena 5,00 zł (w tym 8% VAT)

REGION

Zwyrodnialec zostawił psa przywiązanego do drzewa w lesie **str. 3**



FOT. ARCHIWUM

Bircza znów przy Grobie Nieznanego Żołnierza

Po ośmiu latach nazwa Bircza ponownie jest na tablicach przy Grobie Nieznanego Żołnierza w Warszawie. W 2017 r. Birczę usunięto na polecenie Antoniego Macierewicza **str. 4**

Prezydent Stalowej Woli nową nadzieją prawicy?

Może zostać kandydatem PiS na premiera **str. 8**

Trzy minibusy elektryczne za ponad 4 mln zł będą kursować po Rzeszowie **str. 6**

RZESZÓW MIESZKAŃCY OSIEDLA PUŁASKIEGO:

Nie dajmy się skłócić z kupcami z „Balcerka”

Piotr Samolewicz
p.samolewicz@nowiny24.pl

Wszyscy mieszkańcy os. Pułaskiego, którzy uczestniczyli w spotkaniu zorganizowanym we wtorek przez radę osiedla, podpisali listę sprzeciwu wobec planów władz miasta przeniesienia na plac przed ROSiR-em targowiska.

Przekazanie parkingu przy ul. Pułaskiego kupcom z ul. Moniuszki jest częścią transakcji związanej między miastem Rzeszowem a deweloperem. Przedsiębiorca jest właścicielem 1,7-hektarowej działki przy ul. Wypiańskiego, bez której miasto nie ukończy budowy Podkarpackiego Centrum Lekkiej Atletyki, i bez której nie wybuduje drogi pożarowej. W zamian za tę działkę prezydent Konrad Fijołek za-

proponował deweloperowi 3 działki, m.in. plac targowy przy ul. Moniuszki. Tutaj chce wybudować obiekt mieszkalno-handlowy.

Wiceprzewodniczący RO Michał Russowski przedstawił na spotkaniu w SP 3 przy ul. Hoffmanowej uwagi pod adresem władz Rzeszowa. Rada jako ostatnia dowiedziała się o planach ratusza przeniesienia „Balcerka” z ul. Moniuszki na parking przy Rzeszowskim Ośrodku Sportu i Rekreacji.

Russowski oraz inny członek rady osiedla, aktywista Strefy Działań Miejskich, Bartłomiej Kwasek, przedstawili listę przeciwwskazań dla nowej lokalizacji „Balcerka”. Targowisko na ul. Pułaskiego utrudni mieszkańcom Rzeszowa dostęp do odkrytych basenów oraz do wydarzeń sportowych organizowanych w hali ROSiR.

Parking liczy ok. 90 miejsc postojowych, jest wykorzystywany w 100 proc. Jego braku nie rozwiąże - zdaniem członków RO - budowa prowizorycznego postoju przy ul. Sondej od skrzyżowania z ul. Pułaskiego do kościoła. Kwasek podkreślał, że ta budowa wiąże się z wycinką drzew oraz z likwidacją trawnika wzdłuż ogrodzenia i miasteczka ruchu drogowego.

Na ul. Pułaskiego zwiększy się ruch, a co za tym idzie, groźba wypadków. A tą ulicą rodzice wożą dzieci do szkoły i przedszkola. Zmiana funkcji ulicy może zagrozić bezpieczeństwu dzieci. Kwasek zauważył, że stoi to w sprzeczności ze Strategią Rozwoju Miasta, w której władze deklarują ograniczenie ruchu samochodowego w jego centrum i minimalizowanie ruchu na ulicach szkolnych. ©
Czytaj **str. 3**



Mieszkańcy os. Pułaskiego na wtorkowym zebraniu protestowali przeciw planom miasta

FOT. KRZYSZTOF KAPICA

Jutro w naszej gazecie PULS

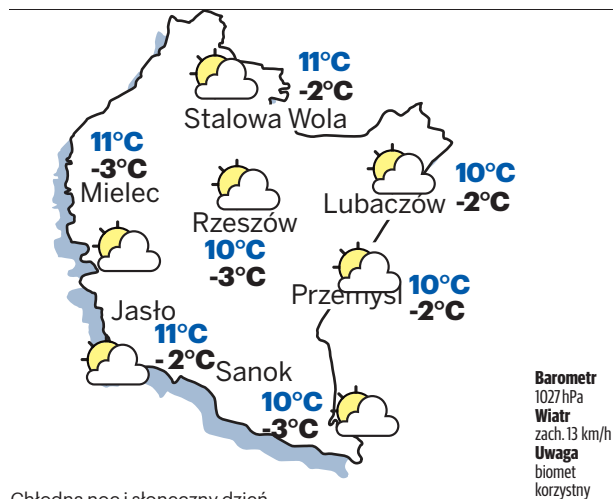
- Reportaże z Polski i z naszego regionu
- Komentarze, publicystyka
- Rozrywka, krzyżówki, sport
- Bieżące informacje z Podkarpacia

Zamów prenumeratę

Nowiny ☎ 12 312 53 88

bok.prenumerata@polskapress.pl
prenumerata.nowiny24.pl

Pogoda w regionie



Chłodna noc i słoneczny dzień

5 MARCA 2026

Dziś 64. dzień roku
Do sylwestra pozostało 301 dni.

Wschód Słońca
w Rzeszowie o godz. 6.07

Zachód Słońca
w Rzeszowie o godz. 17.20

Przysłowie na dziś:
Gdy marzec suchy, kwiecień nagradza, bo deszcze sro-
wadza.

Imieniny: Adrian, Adrianna,
Fryderyk, Jan, Jeremiasz,
Krzysztof, Marek, Oliwia.

KALENDARIUM

1283

Książę świecki i gdański Mści-
woj II nadał Sopot cystersom
oliwskim (pierwsza w historii
wzmianka o Sopocie).

1946

W przemówieniu w Fulton
w stanie Missouri Winston
Churchill (nz.) po raz pierw-
szy użył określenia „żelazna
kurtyna”.



FOT. YOUSUF KARSH/WIKIPEDIA

1957

Dokonano dokładnego wyty-
czenia granicy polsko-ra-
dzieckiej w dawnych Prusach
Wschodnich, na Zalewie Wi-
ślańskim i Mierzei Wiślańskiej.

1953

Ppor. Franciszek Jarecki
uprowadził odrzutowy sa-
molot myśliwski MiG-15bis
i wylądował nim na duńskiej
wyspie Bornholm.

2008

Po 13 latach Bill Gates stracił
pozycję lidera w rankingu naj-
bogatszych ludzi na świecie
według magazynu „Forbes”
na rzecz Warrena Buffetta.

W PANS powstanie Muzeum Pszczelarstwa

KOCH
k.oronowicz@nowiny24.pl

**Na potrzeby muzeum za-
aranżowana i kompleksowo
wypożyczona zostanie prze-
strzeń jednego z budynków
uczelnia.**

W dokumentacji przetargowej-
opublikowanej na platformie
zakupowej - znajdują się już wi-
zualizacje przyszłej aranżacji
oraz szczegółowy scenariusz
wystawy.

Ekspozycja zostanie podzie-
lona na pięć stref tematycz-
nych. Zwiedzający poznają
pszczoły jako gatunek - ich bu-
dowę wewnętrzną i ze-
wnętrzną, rodzaje, zasady
funkcjonowania w roju, spo-
soby komunikacji, rozmnaża-
nia oraz rolę w zapylaniu roślin.

Osobna część poświęcona
będzie relacji człowieka
z pszczołami na przestrzeni
wieków. Wystawa przybliży za-
równo dawny zawód bartnika,
jak i współczesne pszczelar-
stwo. Nie zabraknie także pre-
zentacji uli z różnych stron
świata i z różnych epok, pro-
duktów wytwarzanych

z miodu oraz gatunków roślin
zapylanych przez pszczoły.

Jednym z elementów mu-
zeum będzie strefa poświęcona
apiterapii. Powstanie tam do-
mek apiterapeutyczny, w któ-
rym odwiedzający będą mogli
zrelaksować się i doświadczyć
kojącego wpływu obecności
pszczoł na organizm czło-
wieka. To rozwiązanie ma po-
łączyć walory edukacyjne
z praktycznym doświadcze-
niem.

Projekt zakłada również wy-
korzystanie nowoczesnych roz-
wiązań multimedialnych. Ter-
min otwarcia ofert w przetargu
wyznaczono na 27 marca.
Zgodnie z założeniami zamówie-
nie powinno zostać zreali-
zowane do połowy paździer-
nika. Oznacza to, że jeszcze tej
jesieni Jarosław może zyskać
nowe miejsce łączące edukację
przyrodniczą, historię i nowo-
czesne formy prezentacji wie-
dzy. Inwestycja zostanie zreali-
zowana w ramach międzynaro-
dowego projektu „Carpathian
Youth For Eco Smart Educa-
tion”, współfinansowanego
z Programu Polska-Ukraina In-
terreg NEXT 2021-2027. © ©



FOT. EPROPUBLICO.PL

**Ekspozycja zostanie podzielona na pięć stref
tematycznych**

Ameryka, której nie znamy. Filmowy przegląd w rzeszowskim kinie Zorza

Piotr Samolewicz
piotr.samolewicz@polskapress.pl

**Od 5 do 7 marca w kinie Zo-
rza w Rzeszowie obejrzy-
my trzy niezależne filmy
wybrane z ubiegłoroczne-
go wydania American Film
Festival we Wrocławiu.
Gościem wydarzenia w Zo-
rzy będzie dyrektor AFF
Urszula Śniegowska.**

**Od ilu lat jest pani dyrekto-
rem AFF?**
Dyrektorką całego American
Film Festival jestem od 2020
roku, a dyrektorką arty-
styczną byłam przez 10 pierw-
szych lat. Festiwal założyło
w 2010 r. Stowarzyszenie
Nowe Horyzonty i Roman Gu-
tek i od początku wybierałam
wszystkie filmy.

**Czym kieruje się pani, dobie-
rając repertuar?**
Z jednej strony swoim gustem
i wiedzą, a z drugiej strony
tym, co może być interesują-
cego w amerykańskim kinie
niezależnym dla polskiej wi-
downi. Trzeci czynnik wynika
z tego, co jest w danym roku
dostępne na rynku i co trafi
na polskie ekrany. Te trzy
uwarunkowania są uzależ-
nione od siebie i często
sprzeczne. Założmy, że jakiś
film jest dostępny na polskim
rynku i jestem przekonana, że
nasza widownia będzie nim



FOT. NATALIA RATAJCZYK

**Do Rzeszowa przyjedzie Urszula Śniegowska (na
zdjęciu z Jesse Eisenbergiem na 24 AFF)**

zainteresowana, np. w opo-
zycji do kina wielkobudżeto-
wego, i choć taki film mi się
nie podoba, chętnie go poka-
zujemy na festiwalu, dlatego
żeby repertuar był reprezenta-
tywny i przekrojowy.

**Czy kino niezależne jest
ważną częścią amerykańskiej
maszyny filmowej?**
Bardzo ważną. Jest głębia,
z której hollywoodzkie studia
czerpią najlepsze plony i prze-
rabiają w coś, co można na-
zwać odpowiednikiem ham-
burgera. Hollywoodzkie stu-
dia często czerpią talenty

z branży niezależnej, wyła-
pują młodych aktorów i naj-
lepsze pomysły.

**W Rzeszowie zobaczymy trzy
filmy. Jakże?**

Pierwszy „Natchez” nasza wi-
downia wybrała najlepszym
dokumentem. Jest to film mó-
wiący o uświadamianiu sobie
przez Amerykanów bolesnej
historii Południa. Jest to próba
pokazania, jak turystyka wy-
korzystuje przeszłość niewol-
niczą małej miejscowości
w Missisipi. Reżyserka stawia
pytanie, czy może dojść
do współzycia dwóch społecz-

ności, Białych i postniewolni-
czych Czarnych. Bardzo pole-
cam ten film, bo jest wizualnie
niezwykły. Pokazuje całą
urodę południowych stanów,
zarówno przyrodę, jak i post-
kolonialną architekturę. Dwa
pozostałe filmy to fabuły;
pierwszą z nich „Życie
na niby” („Fantasy Life”) wy-
brałam do konkursu fabular-
nego AFF, ale nie wygrał go,
choć miał wysokie notowa-
nia. Drugi „Baltimorons”, co
przetłumaczyliśmy na „Oszo-
łomy z Baltimore”, pochodzi
z sekcji Festival Favorites, sek-
cji filmów nagrodzonych
na innych festiwalach. Ten
film dostał nagrodę publicz-
ności na festiwalu w Austin.
Nakręcił go Jay Duplass,
twórca pochodzący ze znanej
producentkiej rodziny. Oba
filmy opowiadają o kryzysie
dwóch mężczyzn w średnim
wieku. Bohater „Fantasy
Life” jest bardziej sentymental-
ny. Zatrudnia się u bogatej
rodziny jako opiekun
do dzieci, a „Baltimorons”
opowiada o komiku, który ma
spędzić Boże Narodzenie z ro-
dziną żony. Ale z powodu
ból zęba nawiązuje przyja-
cielską relację z pewną den-
tystką i jego świąteczny wie-
czór przebiega w inny sposób,
niż tego się spodziewał.
Wszystkie trzy filmy pokazują
Amerykę, której na co dzień
nie znamy. © ©

nasz REGION

www.nowiny24.pl

JASŁO

Zasłabła za kierownicą. Do groźnie wyglądającego wypadku doszło wczoraj po godzinie 11 na ul. 3 Maja. Kierująca Peugeotem 63-letnia kobieta, najprawdopodobniej zasłabła, zjechała na przeciwny pas ruchu i doprowadziła do zderzenia czołowego z ciężarowym Mercedesem. Kierująca samochodem osobowym została zabrana do szpitala – powiedział nam podkomisarz Daniel Lelko, oficer prasowy w Jasle. bh



RZESZÓW
XII Salon Edukacji Zawodowej i Technicznej
Uczniowie mogą zapoznać się z ofertą techników i szkół branżowych, porozmawiać z uczniami i nauczycielami. Czwartek, g. 9. Politechnika Rzeszowska, al. Powst. W-wy 12

Zwyrodnialec zostawił psa w lesie przywiązane do drzewa

Ewa Gorczyca
e.gorczyca@nowiny24.pl

Pies z gatunku wilczastych przywiązany do drzewa w odludnym miejscu przeżył co najmniej dwa dni zanim natknął się na niego leśny patrol.

Strażnicy leśni z Nadleśnictwa Rymanów i Dukla, z przedstawicielami Państwowej Straży Łowieckiej sprawdzali kompleksy leśne w ramach akcji „Wieniec”. Natrafili na psa przywiązanego do drzewa. Jak oceniają, zwierzę tkwiło w tym miejscu prawdopodobnie dwa, trzy dni. O tym świadczyła wydeptana ziemia wokół.

- Piesek był młody, ale w dobrej kondycji. Ktoś, kto go porzucił, postawił przy nim dwie plastikowe miski, które były już puste, natomiast smycz owinięta wokół drzewa i zarosła nie pozwalała psu na swobodne ruchy - opowiada Rafał Wróblewski, szef Straży Leśnej z Nadleśnictwa Rymanów.

Leśnicy powiadomili Urząd Gminy Jasłiska. Po kilku godzinach na miejsce przyje-

chali policjanci oraz pracownicy schroniska dla zwierząt w Lesku.

- Pies został uwolniony i zabrany do schroniska. To było w miejscu dość rzadko odwiedzianym przez ludzi, więc wolę nie myśleć, co byliby, gdyby pies musiał jeszcze parę dni czekać na ratunek - dodaje Rafał Wróblewski.

Leśnicy przyznają, że przeszłościami w lasach regionu notowano wiele przypadków porzucenia psów, ale zdarzały się one zazwyczaj w okresie wakacyjnym.

Akcja Wieniec

Leśny patrol, dzięki któremu pies został uratowany, sprawdzał leśne kompleksy w ramach akcji „Wieniec”.

- Skierowana jest przeciw nieetycznym zbieraczom poroży, którzy w okresie ich zrzućcia przez jelenie, tropią i przeganiają te zwierzęta w wysokim śniegu - tłumaczy Edward Marszałek, rzecznik Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych w Krośnie.

Zbiór zrzućców poroży jest legalny, o ile znalezione są

na terenie lasu gospodarczego, a nie w parku narodowym czy rezerwacie przyrody. Poszukiwacze nie powinni jednak naruszać zakazów obowiązujących w lasach, m.in. zakazów płoszenia zwierzyny czy wchodzenia na powierzchnie ustawowo wyłączone z penetracji, np. uprawy leśne i młodniki do 4 metrów wysokości. Leśnicy przypominają, że zdarzały się przypadki płoszenia jeleni przez zbieraczy petardami, czy nawet „tropienia” ich przy pomocy quadów.

- Nie chcemy, żeby zwierzęta padały ofiarą ludzkiej zachłanności. Akcja ma na celu ochronę zwierzyny, przeciwdziałanie i zwalczanie kłusownictwa, kontrolę legalności skupu i obrotu zwierzętami w zakresie sprawdzania źródeł pochodzenia tusz zwierzyny, egzekwowania, głównie od osób trudniących się zbieraniem zrzućców poroży, zachowań zgodnych z obowiązującymi przepisami, w szczególności w zakresie tzw. umyślnego płoszenia i niepokojenia zwierząt

dziko żyjących - wylicza Wojciech Zajdel, specjalista ds. ochrony mienia w RDLP w Krośnie.

Quadami po lesie

Strażnicy z Nadleśnictwa Cisna i Nadleśnictwa Komańcza zatrzymali na gorącym uczynku czterech kierowców czterokołowców. Jak się okazało, przyjechali aż spod Częstochowy, by urządzić sobie nielegalny rajd w bieszczadzkim lesie. Ukarani zostali mandatami (500 złotych)

- Na ślady terenowych pojazdów w lesie strażnicy trafili dwa dni wcześniej, kwestią czasu było, kiedy zostaną namierzeni - mówi Wojciech Zajdel.

Nielegalne rajdy, a zwłaszcza nocne przejazdy przez ostoje zwierzyny, naruszają jej spokój. Quadowcy niszczą też ścieżki turystyczne.

- Tej wiosny to już kolejny incydent, najczęściej zatrzymywani są nielegalni rajdowcy pochodzący spoza regionu, szukający przygody w podkarpackim lesie - mówi Edward Marszałek. ©P



Strażnicy leśni uratowali psa, którego ktoś zostawił w głębokim lesie, przywiązanego do drzewa

FOT. ARCH. STRAŻY LEŚNEJ

Rada osiedla: kupcy mogą być przeniesieni na ul. Pułaskiego na stałe

Piotr Samolewicz
p.samolewicz@nowiny24.pl

W prowizorycznym planie przeniesienia targowiska, jaki wiceprezydent miasta przedstawił radzie osiedla, nie ma zaznaczonych ciągów dla pieszych, toalet oraz miejsc na odpady.

Michał Russowski obawia się, że pogorszy się stan sanitarny tego miejsca i pojawią się szczury. Powstanie targowiska zagrozi handlowi i usługom przy ul. Pułaskiego.

Rada osiedla twierdzi, że na spotkaniu z wiceprezydentem usłyszała, że kupcy z „Balcerka” mogą być przeniesieni na ul. Pułaskiego na stałe, a nie tylko czasowo.

Wszyscy przybyli do SP 3 (79 osób) podpisali się na liście sprzeciwu wobec planów miasta, nikt nie podpisał się „za”. Teraz członkowie rady będą



Wszyscy przybyli na spotkanie do SP 3 (79 osób) podpisali się na liście sprzeciwu wobec planów miasta dotyczących przenosin kupców z placu przy ul. Moniuszki

zbierać na osiedlu kolejne podpisy. Mają też zredagować pismo ze swoim stanowiskiem i dotrzeć z nim do wszystkich radnych i prezydenta Konrada Fijołka. Radni mają zająć się tym pro-

blemem na najbliższej sesji rady 30 marca.

W spotkaniu uczestniczyło trzech miejskich radnych. Wszyscy solidaryzowali się z mieszkańcami osiedla. Marta Niewczas namawiała

zebranych, by starali się wpłynąć na wszystkich członków rady miasta. Zapewniała, że radni nie mieli wiedzy nt. planów miasta. Waldemar Kotuła stwierdził, że Zezwolenie na Realizację Inwestycji Dro-

gowej daje prezydentowi miasta prawo wywłaszczenia dewelopera z działki w okolicy ul. Wyspiańskiego, której nie chce oddać miastu na cel publiczny. Radny apelował do mieszkańców, żeby w tym sporze nie skupiali się na przeniesieniu „Balcerka”, tylko na deweloperze, który chce przejąć działkę przy ul. Moniuszki.

Radny Jerzy Jęczmionka mówił, że miasto nie może pozbywać się ostatnich swoich działek położonych w centrum. Przekonywał, że za wypowiedziami wiceprezydenta Marcina Deręgowskiego stoi Konrad Fijołek.

Atmosfera w auli SP 3 była gorąca. Jedną z kobiet pytała się, jak „prezydent mógł wpasć na tak absurdalny pomysł, dla czego władze miasta nas lekceważą”? Ktoś inny mówił, że „deweloper nie może kręcić władzami miasta”. „Nie

chcemy dewelopera na pl. Balcerowicza” - powtórzył ten sam mężczyzna. Kilka razy padły słowa, żeby mieszkańcy Pułaskiego nie pozwolili się skłócić z kupcami z „Balcerka”.

Ktoś zauważył, że miasto chce „odciąć tlen ROSiR-owi, czyli sobie samemu, bo ROSiR należy do miasta”. Inny mężczyzna, powołując się na przykład Krakowa, gdzie zbierane są podpisy pod referendum w sprawie odwołania tamtejszego wóldarza, nawoływał: „Czas zmienić prezydenta!”.

Na sali była przedstawicielka kupców. Zapewniła mieszkańców os. Pułaskiego, że tylko połowa kupców chce przenieść się w nowe miejsce. Ta połowa została przekonana przez ratusz do przeprowadzki. Druga połowa będzie walczyła o pozostanie w starym miejscu. „Pomóżcie nam zachować „Balcerka”!” - apelowała. ©P

Pijany 72-latek wioził w samochodzie wnuczki. Uderzył w znak i odjechał

bh
b.hucko@nowiny24.pl

Kierowca Renaulta wykazał się skrajną nieodpowiedzialnością - pijany wsiał za kierownicę. Wioził swoje wnuczki. Na szczęście dziewczynom nic się nie stało.

Przed godz. 16, dyżurny Komendy Miejskiej Policji w Rzeszowie otrzymał zgłoszenie od świadka o kierowcy Renaulta, który na ul. Pleśniarowicza uderzył w znak, a po zdarzeniu odjechał z miejsca. Świadek zapamiętał numery rejestracyjne pojazdu oraz rysopis kierującego.

- Policjanci ruchu drogowego szybko ustalili, do kogo

należy Renault. Po niedługim czasie zapukali do jednego z mieszkań na osiedlu 1000-lecia. W mieszkaniu zastali 72-letniego właściciela pojazdu. Policjanci sprawdzili jego stan trzeźwości i okazało się, że mężczyzna jest pijany. Miał w organizmie blisko 1,8 promila alkoholu. Funkcjonariusze ustalili także, że w chwili zdarzenia w pojeździe mężczyzna przewoził swoje wnuczki. Na szczęście dziewczynki były całe i zdrowe - informuje podkomisarz Magdalena Żuk, oficer prasowy komendanta miejskiego policji w Rzeszowie.

72-latek został zatrzymany, trzeźwiął w policyjnej izbie zatrzymań. Usłyszał zarzut kierowania pojazdem w stanie nietrzeźwości. ©P

Oszuści udawali „pracownika banku”

bh
b.hucko@nowiny24.pl

39-letnia kobieta została okradzona przez przestępców podszywających się pod pracowników banku. Mieszkanka gminy Markowa straciła prawie 3 tysiące złotych.

Policja przestrzega przed oszustami stosującymi metodę „na pracownika banku”.

- Przestępcy, w czasie rozmowy telefonicznej, próbują wyłudzić od nas dane logowania do kont bankowych, bądź nakłonić nas do wykonania przelewu czy zainstalowania nieznanej aplikacji. W ten sposób chcą ukraść nasze oszczędności - przypomina komisarz Wojciech Gruca z Komendy Powiatowej Policji w Łańcuchu.

3 marca ofiarą takiego oszustwa padła 39-letnia mieszkanka gminy Markowa. Kobieta odebrała telefon od rzekomej przedstawicielki jednego z banków. Oszustka poinformowała 39-latkę o próbie zaciągnięcia kredytu na jej dane osobowe i konieczności kontaktu z pracownikiem działu ochrony klienta. Po chwili z mieszkanką gminy Markowa skontaktował się wskazany mężczyzna.

Podczas telefonicznej rozmowy przekonał pokrzywdzoną do wygenerowania kodów BLIK celem zabezpieczenia zagrożonych oszczędności. 39-latka wykonała polecenia oszusta. Zatwierdzając przychodzące kody umożliwiła przestępcom wybranie pieniędzy z bankomatu. W ten sposób kobieta straciła prawie 3 tysiące złotych.

Bircza ponownie na tablicach przy Grobie Nieznanego Żołnierza

Norbert Zietał
n.zietal@nowiny24.pl

Nie było jej 8 lat. W 2017 r. w przeddzień Święta Niepodległości nazwę „Bircza” usunięto z tablic na polecenie ówczesnego ministra obrony narodowej Antoniego Macierewicza (PiS).

Nazwa Bircza jest wymieniona dwukrotnie na tablicach upamiętniających najważniejsze walki stoczone w Polsce. Pierwsza „Bircza 12 IX 1939” upamiętnia bitwę w 1939 roku. Żołnierze 24. Dywizji Piechoty wraz z siłami 2. Brygady Górskiej walczyli z niemiecką 2. Dywizją Strzelców Górskich. Była to jedna z ważniejszych bitew kampanii wrześniowej.

Drua tablica „Bircza 1945-1946” honoruje obrońców, którzy trzykrotnie odpierali ataki oddziałów OUN - UPA, a także mieszkańców zamordowanych przez banderowców.

Tablice uroczystie odsłonił wczoraj minister obrony narodowej Władysław Kosiniak-Kamysz (PSL) oraz burmistrz Birczy Anna Szymaszek.

- Nie jesteśmy tutaj tylko dla upamiętnienia przeszłości, jesteśmy tutaj dla przyszłości. To miejsce, które uczy poznawać prawdę, dochodzić jej, poznawać nasze losy i przekazywać kolejnym pokoleniom, aby nikt nie został pominięty. Jesteśmy dla mieszkańców Birczy, tych, którzy zginęli, którzy oddali ży-



Nazwa Bircza jest wymieniona dwukrotnie na tablicach przy Grobie Nieznanego Żołnierza w Warszawie

cie w 1939 roku. Żołnierzy, przede wszystkim podhalańczyków, którzy 12 września 1939 roku bronili Birczy - mówił min. Kosiniak-Kamysz.

I dodał:

- Druga tablica. Lata 1945-46, październik, listopad i styczeń. Zakończenie działań, kapitulacja Niemiec nie sprawiły, że zagrożenie dla mieszkańców Birczy było mniejsze. Nie mogli się czuć bezpiecznie - mówił szef resortu obrony.

Po zakończeniu wojny Bircza była trzykrotnie atakowana przez oddziały Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów i Ukraińskiej Powstańczej Armii: 22 października 1945

roku, 29 listopada 1945 roku i w nocy z 6 na 7 stycznia 1946 roku. Mimo przewagi wroga żołnierze Wojska Polskiego i członkowie samoobrony cywilnej zdołali odeprzeć ataki.

Na uroczystości do Warszawy pojechała liczna delegacja z Podkarpacia.

- Przeżywamy wielki dzień dla całej społeczności gminy Bircza. Nasza gmina, mimo swojej niełatwej historii, zawsze była polską ziemią. Powrót tablicy z nazwą naszej miejscowości na to zaszczytne miejsce traktowałam jako własny, moralny obowiązek, odkąd objęłam urząd burmistrza Birczy. Nie byłoby to możliwe,

gdy nie pomógł premiera Władysława Kosiniaka-Kamysza, posła PSL Adama Dziedzica i wielu innych osób. Wszystkich dziękuję w imieniu swoim i mieszkańców gminy Bircza - mówi Anna Szymaszek, burmistrz Birczy.

Poprzednie tablice usunięte zostały w 2017 r. na polecenie ówczesnego szefa MON.

Przypomnijmy, 8 listopada 2017 r. tablice (na jednej z nich był napis „Bircza 1945-1946”) zawieszono na Grobie Nieznanego Żołnierza w Warszawie. Zaledwie dzień później jedną z nich w pośpiechu wymieniono, na nowej już Birczy nie było. Takie działania zbulwersowały wiele środowisk.

„(...) Informujemy, że decyzja o jej usunięciu podyktowana była koniecznością wyboru spośród 200 miejscowości o podobnym charakterze, podobnych wartościach historycznych” - tak w 2017 r., na pytania Nowin, po trzech tygodniach odpowiedziało MON.

Kilka miesięcy później, w marcu 2018 r. MON przekazało odpowiedź na list otwarty posłów PSL Mieczysława Kasprzak i Piotra Zgorzelskiego. Wynikało z niej, że decyzję o usunięciu podjęto w oparciu o polecenie Antoniego Macierewicza oraz ustalenia zespołu eksperckiego, składającego się z przedstawicieli kilku instytucji i organizacji, m.in. Instytutu Pamięci Narodowej.

©P

20-latek dachował Seatem. Miał blisko 1,5 promila i był pod działaniem narkotyków

jer
j.leniart@nowiny24.pl

20-letni kierujący Seatem, nie zatrzymał się do kontroli i uciekał z prędkością blisko 200 km/h. W pewnym momencie stracił panowanie nad pojazdem i auto, którym kierował dachowało.

Policjanci jarosławskiej drogowki, na Tuczempach, na krajowej 94, prowadzili kontrolę prędkości. Tuż po godz. 1 na ul. Przemyskiej sprawdzili prędkość z jaką poruszał się Seat Leon. Kierowca przekroczył dozwoloną prędkość w obszarze zabudowanym o 32 km/h.

Funkcjonariusz, latarką ze światłem koloru czerwonego, dwukrotnie dał kierującemu sygnał do zatrzymania. Ten ominął patrol i odjechał w kierunku Ostrowa.



Samochód uciekając 200 km/h dachował przed domem

Policjanci, włączając sygnały świetlne i dźwiękowe, ruszyli za pojazdem. Kierujący Seatem uciekał z prędkością blisko 200 km/h.

Po krótkim pościgu, na łuku drogi, kierujący stracił panowanie nad pojazdem i dachował na pobliskiej posesji. Siła uderzenia była na tyle duża, że samochód został całkowicie zniszczony. Uszkodzona została także

infrastruktura drogowa. Jeden z elementów pojazdu uderzył w dach budynku na posesji, gdzie doszło do dachowania.

Mężczyzna wyszedł z auta i próbował uciekać. Został zatrzymany przez funkcjonariusza.

Badanie stanu trzeźwości wykazało u 20-letniego mieszkańca gminy Jarosław, 1,38 promila alkoholu oraz obecność narkotyków w jego organizmie.

W pojeździe podróżowało dwóch pasażerów - 19-letni mieszkaniec gminy Jarosław oraz 20-letni mieszkaniec gminy Orły. 19-latek miał w organizmie 0,74 promila, natomiast 20-latek 0,14 promila alkoholu.

Kierujący oraz 20-letni pasażer zostali przetransportowani do szpitala. Mieli szczęście - nie odnieśli poważnych obrażeń. 19-latek nie potrzebował pomocy medycznej.

20-letni mieszkaniec gminy Jarosław usłyszał już zarzuty. Odpowie za kierowania pojazdem mechanicznym w stanie nietrzeźwości oraz niezatrzymanie się do kontroli. Mężczyzna przyznał się do zarzucanych mu czynów.

Zgodnie z kodeksem karnym za niezatrzymanie się do kontroli drogowej, grozi kara pozbawienia wolności nawet do lat 5.

REKLAMA 0011485969



Zakład Usług Pogrzebowych i Cmentarnych MPGK Rzeszów Sp. z o.o.
35-323 Rzeszów ul. Cienista 3

CAŁODOBOWE USŁUGI POGRZEBOWE

☎ 601 402 991 ☎ 17 853 53 48

- Sprzedaż niezbędnych akcesoriów pogrzebowych
- Przewóz zwłok z miejsca zgonu do chłodzi
- Przygotowanie ciała do pochówku
- Organizacja ceremonii pogrzebowej
- Organizacja kremacji
- Załatwienie formalności ZUS, KRUS, inne

Biuro czynne: pon.-pt. 7.00-16.00, sobota 8.00-14.00
www.zupic.pl

Zamku w Lesku zostanie przebudowany. To inwestycja gminy w przyszłość

Dorota Mękarska
d.mekarska@nowiny24.pl

Władze powiatu leskiego zamierzają zmodernizować zamek Kmitów w Lesku. Obiekt może odzyskać dawny blask i stać się jedną z atrakcji Bieszczad.

Do 2023 r. zamek był w użytkowaniu Gliwickiej Agencji Turystycznej SA, należącej do Polskiego Holdingu Hotelowego, kontrolowanego przez państwo. Agencja prowadziła tam od lat 60. centrum wypoczynkowe. W 2023 r. GAT zrzekła się prawa użytkowania wieczystego na rzecz Skarbu Państwa i zarząd nad zamkiem przekazano staroście leskiemu.

- Zamek w Lesku to prawdziwa perełka, która jest niewykorzystywana tak, jak byśmy sobie życzyli - mówi Wojciech Stelmach, starosta leski. - Chcemy doprowadzić do tego, aby zamek służył mieszkańcom i turystom, bo widzimy ogromny potencjał tego miejsca.

Ogłoszono postępowanie przetargowe na wykonanie peł-



FOT. ARCH. UG LESKO

Zamek w Lesku - charakterystyczny obiekt, symbol miasta od wielu lat. Potrzebuje dużych pieniędzy, aby wrócił do dawnej świetności

nej dokumentacji projektowo-kosztorysowej oraz konserwatorskiej dla zadania „Przebudowa zabytkowego Zamku Kmitów w Lesku”. Wykonawca nie został jeszcze wyłoniony.

Nie są to pierwsze działania powiatu, by zadbać o zabytkową substancję. W zeszłym roku podjęto się zadania upo-

rzędowania otoczenia zamku. Budowla została odśnieżona i wykonano punktowe remonty, np. tarasu.

Plany są jednak znacznie większe. W pierwszej kolejności władze powiatu zamierzają doprowadzić do wymiana całego pokrycia dachowego, naprawy i wzmocnienia konstruk-

cji dachu oraz stropów. Do tego dochodzą kompleksowe prace konserwatorskie elewacji i detali architektonicznych, modernizacja instalacji wewnętrznych, takich jak elektryka, hydraulika, ogrzewanie i wentylacja. Staroście leskiemu szczególnie wymiana c.o., które działa na węgiel, leży na sercu.

- To wymaga ogromu pracy i pieniędzy - nie ukrywa samorządowiec. - Dlatego chcemy właściwie zagospodarować pieniądze, które już posiadamy. Są to fundusze z rządowego Programu Odbudowy Zabytków, które były przeznaczone na park dworski, ale, według kosztorysu, są niewystarczające. Nie chcemy, aby nam przepadły, więc przeznaczymy je na dokumentację, by była już gotowa. Naszym celem jest przejęcie zamku na potrzeby powiatu leskiego.

Przejmowanie zamku dla samego zamku nie ma sensu

W zamku jest ponad 100 miejsc noclegowych, władze powiatu leskiego nie chcą więc wywazać otwartych drzwi. We wstępnej koncepcji przyjęły, że obiekt mógłby służyć jako przestrzeń konferencyjna, noclegowa i restauracyjna.

- Szeroko patrzymy na możliwości zamku - podkreśla nasz rozmówca. - Jednak w chwili obecnej skupiamy na tym, aby przywrócić zamek do stanu, który pozwoli nam go użytko-

wać i wynajmować. Jak już będzie gotowa dokumentacja będziemy zabiegać o pieniądze na ten cel, ale w pierwszej kolejności musimy stać się właścicielami zamku, by była taka szansa. Z drugiej strony nie chcielibyśmy doprowadzić do tego, że zamek będzie generował potężne straty, które staną się ogromnym kosztem dla samorządu. Dopóki nie mamy jasnej koncepcji, nie będziemy występować o jego przejęcie. Nie zamierzamy przejmować zamku dla samego zamku, bo to nie ma sensu.

Ostateczna koncepcja jest wypracowywana w podzespołach, w których zasiadają przedsiębiorcy, mieszkańcy powiatu leskiego i samorządowcy.

- Nie chcemy by zamek funkcjonował w oderwaniu od historii. - podkreśla Wojciech Stelmach. - Zależy nam, by powiat leski nie był anonimowy, byśmy mieli możliwość organizowania wydarzeń, aby przyciągać turystów. Myślę, że potencjał zamku leskiego daje nam taką szansę, nadzieję i przewagę w przyszłości, choć jeszcze nie dzisiaj. ©

REKLAMA

0011480354

KWIATKI POLSKIE

dwie

od 8 marca
niedziela 21:20

TVP 2 **TVP VOD**

Trzy minibusy elektryczne za ponad 4 mln zł przyjadą do Rzeszowa w czerwcu

Wojciech Tata
wojciech.tatara@polskapress.pl

Trzy elektryczne minibusy dostarczy warszawska firma Mercus PSQ. Wartość kontraktu to ponad 4,2 mln zł. Pojazdy będą wykorzystywane na liniach osiedlowych i nocnych.

Nowe minibusy będą przystosowane do co najmniej 15-letniej eksploatacji przy średnim rocznym przebiegu około 50 tys. kilometrów. Każdy pojazd pomieści 22 pasażerów, w tym minimum 14 na miejscach siedzących. Przewidziano również miejsce na wózek inwalidzki. W skład wyposażenia wejdą też systemy ITS (system wspomagania pracy kierowcy, system informacji pasażerskiej, system monitoringu wi-

zyjnego CCTV) używane przez rzeszowski ZTM. Plus wszystkie, standardowo używane obecnie w autobusach rzeszowskiej komunikacji miejskiej urządzenia.

Zakup pojazdów był możliwy dzięki pieniądзом unijnym z Krajowego Planu Odbudowy. To kolejny etap szeroko zakrojonej modernizacji taboru miejskiego. Przypomnijmy, że w sierpniu ubiegłego roku Rzeszów podpisał umowę na dostawę 20 autobusów wodorowych. Dostarczy je firma PAK-PCE Polski Autobus Wodorowy, która wygrała przetarg o wartości 82,4 mln zł. Dofinansowanie na tę inwestycję było wyższe niż zakładano, ponieważ zamiast 67 mln złotych wyniosło niemal 70. Z pieniędzy, które pozostały po przetargu na autobusy

wodorowe, zdecydowano się kupić trzy autobusy elektryczne.

W postępowaniu przetargowym Mercus PSQ zaproponowało najniższą kwotę 4 243 500 zł, czyli nieznacznie więcej niż pierwotnie zakładał limit kosztów, czyli 4 059 000 zł. Niewielką różnicę dołożyło miasto, dzięki czemu tabor publiczny wzbogacił się o kolejne niskoemisyjne pojazdy, które zastąpią przestarzałe autobusy.

Elektryczne minibusy mają pojawić się na ulicach Rzeszowa już w czerwcu tego roku, wzmacniając ekologiczny i nowoczesny charakter miejskiego transportu. Będą kursować na niewielkich liniach osiedlonych i liniach nocnych gdzie pasażerów jest bardzo niewiele. ©

„Bezpieczeństwo to nie tylko czołgi”



Zbiorniki w Jasionce przyjechał w środę oboje minister spraw wewnętrznych i administracji Marcin Kierwiński

Kinga Dereniowska
kinga.dereniowska@polskapress.pl

Dzięki wybudowanym w Jasionce zapasowym zbiornikom, w sytuacji kryzysowej mieszkańcy gminy Trzebownik nie zostaną odcięci od wody pitnej.

Po ataku USA i Izraela na Iran sytuacja geopolityczna stała mocno niepewna. Dla mieszkańców gminy Trzebownik niepokój od dawna jest jednak codziennością. Lotnisko w Jasionce jest bowiem strategicznym punktem w dostarczaniu pomocy w innemu zagrożonemu od ponad czterech lat w wojnie krajowi - Ukrainie.

Dlatego ważne jest, aby w tej gminie zapewnić maksymalne poczucie bezpieczeństwa. Jednym z przykładów takich działań są nowo wybudowane, zapasowe zbiorniki na wodę pitną. Jeśli zdarzyłby się kryzysowa sytuacja, pozwolą one na zabezpieczenie prawie 2 tysięcy mieszkańców na kilka dni.

Ponad 700 kubików wody w jednym zbiorniku

Każdy ze zbiorników ma 380 m sześć, a więc łącznie zmieści ponad 700 kubików wody. Razem z wcześniejszymi dają łączną pojemność 1000 m sześć. Zbiorniki wybudowano za 3,4 mln złotych, z czego dofinansowanie z budżetu państwa to 2,4 mln zł z Programu Obrony Ludności i Ochrony Cywilnej. Reszta to pieniądze z budżetu gminy. Oprócz zbiorników, które są widoczne nad ziemią, pod ziemią powstała cała infrastruktura podłączeniowa oraz plac manewrowy.

- Musimy mieć szybką możliwość przepięcia wody w sytu-



Nowo wybudowane, zapasowe zbiorniki na wodę pitną w Jasionce

acji zagrożenia kryzysowego - tłumaczy wójt Trzebownik, Sławomir Porada.

Zbiorniki w Jasionce przyjechał w środę oboje minister spraw wewnętrznych i administracji Marcin Kierwiński. Towarzyszyła mu wojewoda Teresa Kubas-Hul oraz posłanki KO - Joanna Frydrych, startująca obecnie na szefową struktur w regionie, i Krystyna Skowrońska.

- Na Podkarpaciu, z racji bliskości wschodniej granicy, mieszkańcy wiedzą, jak bardzo inwestycje w bezpieczeństwo są potrzebne - mówił minister. - Żyjemy w niebezpiecznych okolicznościach i musimy się szykować na sytuacje trudne i nieprzewidywalne. Miejmy nadzieję, że one nigdy nie nadejdą - podkreślał Marcin Kierwiński.

Podkarpacie jest liderem

Minister wskazał, że Podkarpacie jest liderem wśród województw pod względem korzystania z pieniędzy w ramach Programu Ochrony Ludności i Obrony Cywilnej.

- Często jest tak, że podczas przygotowania na trudne czasy myślimy w kategoriach ważnego sprzętu obronnego, czoł-

gów, samolotów, śmigłowców. Ale równie istotne jest także przygotowanie mieszkańców i administracji rządowej do utrzymywania pełnej zdolności funkcjonowania, wtedy kiedy przychodzą czasy trudne - apelował minister.

Wśród tego, co województwo do tej pory zawdzięcza Programowi Obrony Ludności i Ochrony Cywilnej, są m.in. dwa nowe schrony, 17 ukryć oraz 13 miejsc doraźnego schronienia, 14 nowych i 11 zmodernizowanych magazynów logistycznych. Dla PSP przekazano 77 mln zł.

- I na tym się nie zatrzymujemy - obiecywał minister, informując, że w tym roku przeznaczonych jest kolejnych 300 mln zł głównie na budownictwo ochronne.

Wójt gminy Trzebownik już zapowiada, że złoży wniosek o dofinansowanie budowy kolejnych zapasowych zbiorników dla drugiej części gminy. Mają być wybudowane w tym roku.

- I to w skali całej gminy zapewni nam funkcjonowanie od sześciu do siedmiu dni w sytuacji zanieczyszczenia wody lub zbiorników - informuje Sławomir Porada. ©

REKLAMA0011489054

PREZYDENT MIASTA RZESZOWA
AR-P.6740.1019.2025.MJ15

Rzeszów, 2026.03.02

OBWIESZCZENIE

Stosownie do art. 49 Kodeksu postępowania administracyjnego (jednolity tekst Dz.U. z 2025 r., poz. 1691), w związku z art. 11 f ust. 3 ustawy z dnia 10 kwietnia 2003 r. – o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych (jednolity tekst Dz.U. z 2024 r. poz. 311)

PREZYDENT MIASTA RZESZOWA
zawiadamia o wydaniu decyzji
Nr 2/2026 z dnia 2 marca 2026r., znak: AR-P.6740.1019.2025.MJ15
o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej pn.:
„Budowa drogi gminnej publicznej oznaczonej w MPZP jako 3 KD-L przy
ul. Inwestycyjnej wraz z budową / przebudową infrastruktury towarzyszącej”

na następujących działkach:
1. Działki, które Inwestor zamierza zająć pod pas drogowy objęte liniami rozgraniczającymi teren inwestycji:

Lp.	Numer działki przed podziałem	Numer działki powstałej w wyniku podziału	Numer działki przeznaczonej pod projektowany pas drogowy drogi gminnej 3 KD - L
jedn. ewid. 186301_1 Rzeszów, obręb 222 Przybyszówka II			
	348	348/1, 348/2	348/1
	486	486/1, 486/2	486/1
	518	518/1, 518/2, 518/3	518/2
	5938/1	5938/4, 5938/5, 5938/6	5938/5
	109/2	-	109/2
	161/4	-	161/4

2. Działki, w granicach terenu niezbędnego dla wykonania obiektów budowlanych leżących poza linią rozgraniczającą teren inwestycji (w liniach czasowego zajęcia):

Lp.	Numer działki pierwotnej lub nie podlegającej podziałowi	Zakres prac
jedn. ewid. 186301_1 Rzeszów, obręb 222 Przybyszówka II		
	109/1	budowa krawężnika

Z treścią ww. decyzji strony mogą zapoznać się po wcześniejszym umówieniu telefonicznym (telefon kontaktowy sekretariat 17 875 43 34) w Wydziale Architektury Urzędu Miasta Rzeszowa (35-002 Rzeszów, ulica Kopernika 15, pokój nr 41), od wtorku do czwartku w godzinach od 8.00 do 15.30, w środę od 8.00 do 17.00.

Pouczenie o przysługujących środkach odwoławczych zawarte jest w decyzji.

Z up. PREZYDENTA MIASTA RZESZOWA
Wiesława Rzeszut

p.o. Zastępcy Dyrektora w Wydziale Architektury
urzędu Miasta Rzeszowa

„Płeć jest ustalona przez biologię, nie można jej sobie zmienić” - protest Fundacji Życie i Rodzina przed rzeszowskim sądem

Andrzej Ples
a.ples@nowiny24.pl

Precedensowy wyrok Sądu Apelacyjnego w Rzeszowie wywołał sprzeciw środowisk konserwatywnych. Fundacja Życie i Rodzina piketowała w środowe przedpołudnie przed gmachem sądu.

Sąd orzekł prawomocnie, że polska szkoła ma obowiązek respektowania tożsamości płciowej uczniów i uczennic. Sprawa zainicjowana została przez Wiktorię, która w dokumentach także szkolnych figurowała pod imieniem męskim, ale czując się młodą kobietą, domagała się od dyrekcji i nauczycieli placówki, by zwracano się do niej przybranym imieniem żeńskim. Nie znalazła zrozumienia swoich potrzeb, zaczęła izolować się od środowiska szkolnego i była izolowana. Doznała załamania psychicznego, w końcu zmieniła szkołę i przy pomocy Sto-



FOT. KRZYSZTOF KAPICA

Przedstawiciele Fundacji Życie i Rodzina piketowali w środowe przedpołudnie przed gmachem sądu

warzyszenie Tęczówka z Katowic wystąpiła przeciwko szkole z pozwem cywilnym o ochronę dóbr osobistych. Zażądała też od jej pedagogów przeprosin

w prowadzonych przez placówkę mediach społecznościowych.

Sąd okręgowy nie przyznał jej racji, uznając, że szkoła

winna posługiwać się w relacjach z Wiktorią takimi formami językowymi, jakie wprost wynikają z jej danych metrykalnych. Odwołanie do rzeszowskiego sądu apelacyjnego dało uczennicy wygraną, co wywołało sprzeciw aktywistów Fundacji Życie i Rodzina.

- Chcemy w ten sposób zaprotestować przeciwko temu skandalicznemu wyrokowi, który zmusza personel nauczycieli do zwracania się do uczniów wymyślnymi zaimkami - tłumaczył Krzysztof Kasprzak, członek zarządu fundacji. - To jednostkowa sprawa, ale będzie miała reperkusje w skali Polski. Stoimy na straży prawdy biologicznej i polskiej Konstytucji, także na straży wolności sumienia, bo nie można zmuszać nauczycieli i innych uczniów, dzieci w szkole, żeby zwracały się do innych osób wymyślnymi zaimkami. Płeć jest ustalona przez biologię, nie można jej sobie zmienić.

Zaznaczył, że „jesteśmy tutaj po to, by edukować społeczeństwo, a ruch LGBT jest ruchem groźnym i niebezpiecznym”.

- A literka T, oznaczająca transseksualistów, jest najbardziej niebezpieczna z tych wszystkich odłamów LGBT - ostrzegwał. - Informujemy, do czego są zdolni, że gwałcą dzieci.

Przytoczył przykład dwóch amerykańskich miast, w których „transseksualiści wchodzili do szkół i zabijali dzieci”.

Rzecznik prasowy SA w Rzeszowie sędzia Ewa Preneta-Ambicka przytacza, czym podyktowany był wyrok w tej głośnej sprawie.

- Sąd brał w szczególności dobro ucznia i prawo do ochrony godności osobistej i poszanowania przynależności do określonej płci - uzasadniała. - Uznał, że w tym przypadku szkoła naruszyła tę godność osobistą powódki. Nie ma żadnych przepisów, które by zakazywały zwracania się do powódki imieniem

innym, aniżeli imię metrykalne. Wziął również pod uwagę to, jak dużym źródłem cierpienia było to, że nie uszanowano jej woli i próby o zwracanie się do niej imieniem zgodnym z jej przynależnością seksualną.

Bardzo istotnym dla sądu argumentem był fakt, że Wikтория, formułując swoją prośbę, przedstawiła dyrekcji szkoły bardzo przekonującą sąd dokumentację medyczną i opinię psychologa, z której wynikało, że przynależność seksualna Wiktorii to płeć żeńska.

- Zdaniem sądu szkoła, zobowiązana do dbania o dobrostan ucznia, powinna wykazać właściwą postawę i troskliwość o zdrowie i dobre samopoczucie powódki - dodała.

Stowarzyszenie Tęczówka oczekuje, że wyrok SA w Rzeszowie winien skłonić Ministerstwo Edukacji Narodowej do wydania wytycznych, jakie pracownicy oświaty winni stosować standardy pracy z osobami transpłciowymi.©©

5 mln zł na zabytkowy gmach. Miasto i powiat łączą siły dla ogniska baletowego

Klaudia Ornonowicz-Chudzik
k.ornowicz@nowiny24.pl

Burmistrz oraz starosta jarosławski podpisali umowę dotyczącą dofinansowania remontu Powiatowego Ogniska Baletowego w ramach Szwajcarsko-Polskiego Programu Rozwoju Miast.

Dofinansowanie zostanie przeznaczone na szeroki zakres prac konserwatorskich i budowlanych. Zaplanowano m.in.: wymianę i konserwację stolarki

okiennej oraz drzwiowej - zarówno zewnętrznej, jak i wewnętrznej; remont i odrestaurowanie zabytkowej elewacji wraz z odnową tynków i detali architektonicznych; renowację pilasterów; konserwację schodów i balustrad; roboty wykończeniowe, w tym odnowę parkietu i posadzek.

Całość prowadzona będzie pod nadzorem konserwatorskim, co ma zagwarantować zachowanie historycznego charakteru obiektu. Siedziba Powiatowego Ogniska Baletowego to neoklasycystyczny gmach przy ul. Hetmana Jana Tarnowskiego 1. Obiekt powstał w latach 1907-1912 według projektu Samuela Kormaniana. Przed wojną należał do Stowarzyszenia Rękodzielników Żydowskich „Jad Charuzim” (z hebr. „zręczna dłoń”).

Po II wojnie światowej przeszedł na własność Skarbu Państwa. Mieściło się w nim ognisko baletowe oraz biblioteka. W 1984 r. został wpisany do wojewódzkiego rejestru zabytków. W 2008 r. zwrócono go

Gminie Żydowskiej, a właścicielem została Fundacja Ochrony Dziedzictwa Żydowskiego.

W 2017 r., po półrocznych negocjacjach, władze powiatu jarosławskiego odkupiły obiekt za 500 tys. zł z przeznaczeniem na działalność edukacyjno-kulturalną. W 2020 r. wykonano nowy dach, orywnowanie oraz przystosowano poddasze do użytkowania. Koszt tych prac wyniósł 885 tys. zł i został pokryty z budżetu powiatu.

©©



FOT. UM JAROSŁAW

Do odnowionego gmachu ma powrócić Powiatowe Ognisko Baletowe im. Lidii Nartowskiej w Jarosławiu

REKLAMA

0011465072

OGLĄDAJ

TVP | info_

DOWIEDZ SIĘ WIECEJ

WWW.TVP.INFO/POLSKANATAK

ORGANIZATORZY AKCJI

POLSKA i ŚWIAT

Prezydent Stalowej Woli nową nadzieją prawicy? Może zostać kandydatem PiS na premiera

Adam Kielar
Warszawa

W najbliższą sobotę, 7 marca, Prawo i Sprawiedliwość ma ogłosić swojego kandydata na premiera. Kto nim będzie?

Prawo i Sprawiedliwość od dłuższego czasu zmagają się z walkami wewnętrznymi. Jednym z celów tej „wojny” pomiędzy frakcjami jest uzyskanie nominacji na kandydata PiS na premiera. Prezes Jarosław Kaczyński kilkakrotnie wzywał do zawieszenia wewnętrznych konfliktów, jednak jak do tej pory bezskutecznie.

Nowym sposobem na powstrzymanie rozgrzanych głów w partii ma być ogłoszenie kandydata PiS na szefa rządu, co ma nastąpić 7 marca w Krakowie, w hali „Sokół”.

Miejsce nie jest przypadkowe, to właśnie tam w listopadzie 2024 roku Karol Nawrocki został ogłoszony kandydatem na prezydenta.

Choć zarówno „maślarze”, jak i „harcerze” mieliby chrapkę na to, by jeden z nich był potencjalnym szefem rządu, jedną z opcji, która jest rozważana w PiS, jest postawienie na jednego z samorządowców tej partii.

Wśród nich brakuje włodarzy wielkich miast, ale znaleźć można kilku prezydentów mniejszych ośrodków, tacy jak Jarosław Margielski (Otwock), Jakub Banaszek (Chełm) czy Lucjusz Nadberezny (Stalowa Wola). Zdaniem niektórych, to właśnie ten ostatni ma duże szanse na nominację.

Lucjusz Nadberezny ma żonę i trójkę dzieci: dwóch synów i córkę. Od 2006 r. jest członkiem PiS. Obecny prezydent Stalowej Woli rządzi już trzecią kadencję. Po raz pierwszy wygrał już w pierwszej turze w 2014 roku (zdobył 52 procent głosów), mając zaledwie 29 lat. W 2025 roku wszedł do komitetu wspierającego kandydaturę Karola Nawrockiego.

AUTOREKLAMA

strefa
AGRO

Grunt to biznes.

strefaagro.pl

CYFRYZACJA

– Będziemy rozwijali mObywatela, wzbogacając go o wersję europejską – zapowiedział w środę wicepremier, minister cyfryzacji Krzysztof Gawkowski. Dodał, że do aplikacji zostanie zaimplementowany europejski portfel tożsamości cyfrowej. Dodał, że dzięki mObywatelowi wzbogaconemu o wersję „mObywatel Europa” będzie można za granicą m.in. otworzyć konto w banku czy wynająć samochód.

”

Polska jest liderem europejskich rozwiązań cyfrowych. Wprowadzamy mObywatela do Europy

Krzysztof Gawkowski, minister cyfryzacji

Ewakuacja Polaków z Bliskiego Wschodu nabiera tempa

Karolina Wrońska
Warszawa

Do tej pory 736 Polaków opuściło Egipt, a 800 Jordanię. Około 30 pozostało w Izraelu, które będą opuszczać ten kraj - poinformował w środę szef MSZ Radosław Sikorski.

Radosław Sikorski przekazał podczas spotkania rządowego zespołu koordynacyjnego ws. Bliskiego Wschodu, że największą grupę polskich obywateli przebywających aktualnie w regionie Bliskiego Wschodu znajduje się w Zjednoczonych Emiratach Arabskich.

– Emiraty planują w najbliższych dniach wylot około stu samolotów swoimi liniami i zabiegamy o to, aby jak największą proporcję z nich przyleciała także do Warszawy – powiedział szef MSZ.

Poinformował również, że kończy się ewakuacja polskich obywateli z Izraela i Jordanii. – Z obu tych krajów po dobre kilkadziesiąt osób zostało wywiezione drogą lądową z pomocą naszych konsułów w jedynym przejściu granicznym w Aqaba (w Jordanii - PAP) do Egiptu.

Samolot medyczny

Premier Donald Tusk poinformował w środę o wysłaniu do Omanu samolotu po Polaków wymagających pomocy medycznej. Dodał, że jeśli w samolocie pozostaną wolne



Szef rządu podziękował za współpracę służbom zaangażowanym w organizację ewakuacji

miejsca, możliwa będzie także ewakuacja innych obywateli.

– Rozumiem, że decyzja o wysłaniu transportu lotniczego z tym priorytetem: ludzie potrzebujący ze względu na stan zdrowia, jest już w realizacji i że w ciągu kilkunastu godzin samolot z tym medycznym priorytetem powinien w Omanie (...) wylądować – powiedział szef rządu na wstępie posiedzenia zespołu koordynacyjnego ds. sytuacji na Bliskim Wschodzie.

Dodał, że oczekuje na to między innymi poważnie chora Polka, która tego transportu potrzebuje.

Premier zaapelował także o elastyczność w sprawie transportu Polaków.

– Ja wiem, że nie muszę tego mówić, ale chciałbym, żeby to też wiedziała opinia publiczna. Jeśli samolot polecą po chorych, a będzie także miejsce dla zdrowych, ewakuujemy każdego, kto będzie potrzebował, w ramach możliwości – podkreślił.

Szef rządu podziękował za współpracę służbom cywilnym i wojskowym zaangażowanym w organizację ewakuacji.

Premier odniósł się do informacji, którą – jak zaznaczył – przekazał mu szef MSZ Radosław

Sikorski, że ciągle dość duże grupy osób decydują się na wylot turystyczny do państw Bliskiego Wschodu. Zaznaczył, że polski rząd nie może nikomu zakazać lotu do państw objętych konfliktem lub nim zagrożonych.

– Wszystko musi wynikać ze zdrowego rozsądku ludzi. Jeśli ktoś nie musi tam lecieć, to niech tam nie leci (...). Warto mieć świadomość, że ten, kto leci dzisiaj, jutro być może będzie czekał na pomoc państwa i będzie chciał się ewakuować. Więc zwracam się do wszystkich jeszcze raz: kto nie musi, niech nie leci. Lista (tych) państw jest znana – oświadczył szef rządu.

Biura podróży zawieszają loty

Biuro podróży Itaka zawiesza do 27 marca połączenia do Abu Dhabi, Dubaju, Szardży i Dohy. Dotyczy to również wszystkich kierunków dalekodystansowych, które mają przesiadki w tych portach. Chodzi m.in. o: Malediwy, Seszele, Australię, Indie, Filipiny, Bali, Chiny, Koreę, Japonię. Jednocześnie firma pracuje nad tym, by jak najszybciej sprowadzić do Polski swoich klientów, którzy utknęli na Bliskim Wschodzie – poinformował w środę wiceprezes Itaka Holdings Piotr Henicz.

Również biuro podróży Rainbow poinformowało, że najbliższe wyjazdy z Polski do Omanu, Jordanii i Dubaju zostały odwołane. PAP

REKLAMA



FOO FIGHTERS
TAKE COVER TOUR 2026

ROYEL OTIS

And

OTOBOKE
BEAVER

15 CZERWCA
WARSZAWA, PGE NARODOWY

ANTYRADIO

BILETY: TICKETMASTER.PL / LIVENATION.PL

LIVE NATION

0011488430

pod PARAGRAFEM

KRÓTKO

W KSIĘGARNIACH

Nie wierz mu, Susan, on kłamie...

Do księgarni trafiają właśnie „Morderstwa w Marble Hall” Anthony’ego Horowitza (wyd. Rebis). Redaktorka Susan Ryeland wikła się w kolejną skomplikowaną aferę kryminalną. Eliot Crace, wnuk Miriam Crace, zmarłej przed dwudziestu laty najpoczytniejszej autorki książek dla dzieci, wierzy, że babka została otruta. Gdy zdradza Susan, że tożsamość jej zabójcy ukrył w powstającej powieści, ta już wie, że znów wpadła w tarapaty.
Is

W KINACH

Powrót do Frankensteina

Jutro do kin wgramoli się ponownie Frankenstein w filmie (i według scenariusza) Maggie Gyllenhaal - „Panna młoda!”. Jesteśmy tym razem w Chicago, są lata 30. XX w. Samotny i przez to sfrustrowany potwór prosi doktora Euphroniusa o pomoc w stworzeniu towarzyszk. Ożywiają więc zamordowaną kobietę, no i zaczynają się kłopoty. W rolach głównych Jessie Buckley i Christian Bale.
bb

ROCZNICA

Pamiętajcie o Dibdinie

W szybkim tempie zbliża się rocznica urodzin Michaela Dibdina (ur. 21 marca 1947 r., zm. 30 marca 2007 r.) - popularnego ongiś angielskiego autora kryminałów. Najbardziej znane są jego powieści z dreszczykiem z cyklu o detektywie Aureliu Zenie, których akcja toczy się we Włoszech, penetrując przy okazji zakamarki rzeczywistości tego społeczeństwa. W 2002 roku poznański Rebis pierwszy wydał jego powieść „Cosi Fan Tutti”.
mg

„Pod Paragrafem”, magazyn kryminalno-histeryczny, nr 196. Przygotowuje zespół: Bożenna Piskala, Lucjan Strzyga, Stanisław Majerowski, Bożydar Brakoniecki, Tadeusz Żarek, Mariusz Grabowski. Kontakt: redakcja@polskatimes.pl

W ŚRODKU

Od tzw. nadziei, zwanego ongi także obuszkiem, lepiej było trzymać się jak najdalej
– str. 10

Leon hr. Szeptycki i jego czaple. Ekodramy zdarzały się już w dwudziestoleciu międzywojennym
– str. 11

ZA TYDZIEŃ

Jan Zumbach: bohater, najemnik, przemytnik
Spośród pilotów Dywizjonu 303 to właśnie Zumbachowi najtrudniej było się rozstać z wojennym ryzykiem i bojową adrenaliną.



Oblawa krakowskiej policji na wyjątkowo przebiegłego kasiarza



Rynek i Sukiennice w Krakowie. To tutaj było najwięcej policyjnych patroli. Oblicza się, że w południowej części Rzeczypospolitej, wraz z Krakowem, w latach międzywojennych popełniono więcej przestępstw (o około 60 procent) niż w części północnej – wraz aglomeracją warszawską

Paweł Stachnik
redakcja@polskatimes.pl

W kwietniu 1932 roku policja stoczyła w Krakowie godzinną walkę ogniową z groźnym przestępcą. W użyciu były pistolety, pancerze, tarcze, a nawet granaty z gazem łzawiącym.

Ta historia zaczęła się 23 marca. Około godziny 19.45 uwagę przechodniów i policjantów na Ryнку Głównym zwrócił odgłos trzech wystrzałów w Sukiennicach. Zaniepokojeni funkcjonariusze pobiegli w stronę budynku, a za nimi,

jak to zwykle bywa, podążyła grupka ciekawskich. W tym samym czasie na odchodzącej od Ryńku ul. Szczepańskiej zatrzymano elegancko ubranego mężczyznę.

Wyciągnął rewolwer

Wśród tłumu gapiów odprowadzono go na pobliski posterunek, a tam sprawa zaczęła się wyjaśniać. Otóż chwilę wcześniej patrolującemu Rynek posterunkowemu Jurkowskiemu jakiś przechodzień zwrócił uwagę, że do ustępu w Sukiennicach wszedł w towarzystwie jeszcze jednego osobnika poszukiwany przez policję groźny

przestępca Franciszek Kulka. Posterunkowy podążył więc do Sukiennic w celu wylegitymowania dwóch jegomościów. Gdy zażądał od podejrzanych dokumentów, jeden z nich wyjął je z kieszeni, drugi natomiast znienacka wyciągnął rewolwer i trzy razy strzelił do posterunkowego. Następnie obydwaj zbiegli w stronę ul. Szczepańskiej.

O dziwo, Jurkowski wyszedł ze zdarzenia bez szwanku. Wprawdzie strzelający do niego nie mógł chybić z tak bliskiej odległości, ale policjant miał na sobie dwa kożuchy i bluzę. Wszystkie trzy kule utkwiiły

w nich, nie drasnawszy nawet posterunkowego.

To włamywacz

Przy zatrzymanym na ul. Szczepańskiej mężczyźnie naleziono legitymację na nazwisko Jan Lenart, a także rozmaite zapiski, w których nazwisko to się powtarzało. Przesłuchiwany potwierdził, że nazywa się Lenart i że pochodzi z Lublina. Zaprzeczył natomiast, jakoby to on strzelał do posterunkowego. Tymczasem o niecodziennych wydarzeniach poinformowano prokuraturę, starostę grodzkiego i władze wojewódzkie.

Lenarta aresztowano. Przesłuchali go komendant miejski policji Gustaw Ułaszewski i szef wojewódzkiego urzędu śledczego Strzelecki. Udało im się ustalić, że zatrzymany to włamywacz, który ze współnikami Kulką dokonał w ostatnim czasie szeregu przestępstw w Krakowie. Za Kulką wdrożono natychmiast poszukiwania.

Kilka dni później do Krakowa przyjechał pewien posterunkowy z Lublina, który nieco wcześniej – podczas legitymowania podejrzanego osobnika – także został postrzelony.

Ciąg dalszy na str. 10

Mariusz
Grabowski

Z DALEKA OD NADZIAKA

Od tzw. nadziaka, zwanego też wśród panów braci obuszkiem, broni używanej w dawnej Rzeczypospolitej, lepiej było trzymać się z daleka. Wyrządzane przezeń uszczerbki na zdrowiu były bowiem spektakularne.

Nie dla cywilów!

Nadziaki były wielce popularne wśród polskiej szlachty, która stosowała je obok wszelkiego rodzaju czekanów jako laski. Jednak częste użycie tej broni do krwawego rozstrzygania sporów, szczególnie podczas sejmików, spowodowało wydanie przez sejm zakazów stosowania nadziaków przez cywilów.

Oprócz zastosowania bojowego, nadziaki miały również funkcje praktyczne i służyły za narzędzie przydatne do rąbania gałęzi na ognisko i do różnych potrzeb w podróży. Zygmunt Gloger w „Encyklopedii staropolskiej” wywodził nadziak i czekan od średniowiecznej siekiery bojowej.

Nadziaki, szczególnie bogato zdobione w XVII wieku, często były oznaką dowódców chorągwi, czyli poruczników i rotmistrzów.

Uchwyt i gałka

Jarosław Godlewski, autor hasła „nadziak”, na stronie Muzeum Wojska Polskiego pisze uczenie: „Składa się z żelazca i trzonka. Żelaziec długości 18 cm. Dziób nadziaka czwórgranny zakończony ostro, obuszek właściwy kwadratowy o wymiarach 3 cm x 3 cm (...). Pod częścią ośmiogranną znajduje się uchwyt długości 10 cm i pokryty aksamitem karmazynowym. (...) Uchwyt zakończony jest gałką żelazną o średnicy około 5 cm, na niej umieszczona mniejsza gałka ośmiogranna o średnicy około 1,5 cm”.

„Obuchem w piersi”

Wspomniany Gloger precyzuje zaś: „Obuch, czekan i nadziak były to zatem pokrewne sobie rodzaje broni, tem się jednak różniące, że gdy czekan i nadziak miały kształty z obczyzny naśladowane, to obuchy robili domorośli kowale do użytku najpraktyczniejszego, bo nie tylko za podparcie jako laska, ale w drodze służyły za siekiere (...). W bitwie służyły ostrzem, a w gniewie odwrotną stroną ostrza, dającą właściwą nazwę obuchowi, a pochodzącą od wyrazów: »ob-usze«.

Jak Chryzostom Pasek pisze w swoich pamiętnikach: „»Obuchem w piersi - padł«. Był to zatem cios ciężki, choć nie krwawy, tłómaczący wyrażenie językowe »pod obuchem«, czyli pod groźą ciosu”.



Od lewej: nadziak z XVII w., obuszek z wieku XVIII i nadziak z tego samego okresu (Muzeum WP w Warszawie)



POLICJI SIĘ NIE LUBI TO ONA JEST MONOPOLEM PAŃSTWA NA PRZEMOC

Oblawa krakowskiej policji na wyjątkowo przebiegłego kasiarza

Ciąg dalszy ze str. 1

Obstawili okna

Krakowska policja prowadziła tymczasem poszukiwania współnika Lenarta, Franciszka Kulki, którego zidentyfikowano jako groźnego kasiarza. Cywilni wywiadowcy krążyli po mieście, próbując namierzyć przestępcę. Uruchomili też swoich informatorów, którzy mieli w przestępczym środowisku dyskretne zasięgnąć języka. Wszystkie te starania przyniosły efekt. W środę, 20 kwietnia po południu, wywiadowcy otrzymali wiadomość, że Kulka ukrywa się przy ul. Bogdana Zaleskiego 38 na Olszy, za osiedlem zwanym „oficerskim”.

O godz. 16 wywiadowcy zażądali od komendy miejskiej wysłania pomocy. Do akcji wyjechało natychmiast samochodem sześciu posterunkowych. Szybko dotarli pod dom przy ul. Zaleskiego i dwóch uzbrojo-

nych funkcjonariuszy weszło do suteren budynku, w których mieściły się cztery pomieszczenia mieszkalne i pralnia. Pozostali policjanci obstawili wszystkie okna.

Gdy dwaj policjanci wkroczyli do suteren, posypał się na nich grad kul. Na szczęście wszystkie odbijały się od pancerzy ochronnych, które przestępcy założyli. Sami też otworzyli ogień do bandyty. Podczas tej kanonady Kulka został ranny w rękę, ale zdołał schronić się w pralni, zamykając za sobą drzwi.

Kulka bez wyjścia

W tej sytuacji oblegający budynek zażądali od centrali dalszej pomocy. Wkrótce na miejsce przybyło kolejnym autem dwunastu policjantów wyposażonych w granaty łzawiące i maski przeciwigazowe. Z sute-

ren budynku usunięto mieszkańców i funkcjonariusze wrzucili do środka granaty gazowe (nazywane wówczas „bombami gazowymi”), a sami w maskach na twarzach weszli do środka. Sprawnie wyważyli drzwi do pralni, gdzie ukrył się Kulka. Zastali bandytę w pozycji siedzącej, niedającego już oznak życia. Kulka, widząc, że znalazł się w sytuacji bez wyjścia, „dobit się sam strzałem rewolwerowym skierowanym w głowę”.

Akcja została zakończona, a na miejsce przybył naczelnik wydziału śledczego, nadkomisarz Polak, z całym zespołem śledczych. „Niezwyczajna walka gazowa z bandytami ściągnęła ogromne rzesze gapiów, gromadzących się na miejscu wypadku do późnego wieczora” - relacjonował „Ilustrowany Kurjer Codzienny”.



Oddział Rezerwy Policji Państwowej (tzw. RPP) przeznaczony do tłumienia zamieszek i używany w „sytuacjach trudnych”

Po opisanym wcześniej incydencie w Sukiennicach Kulka zaczął się ukrywać. Przez kilka tygodni skutecznie umykał policyjnemu pościgowi. Wreszcie 20 kwietnia około godziny 10 rano pojawił się w mieszkaniu swojej znajomej Janiny Basiowej, mieszkającej w suterrenach przy ul. Zaleskiego 38. Chciał tam wypocząć po trudach ucieczki, ale powiadomieni przez swoje źródła wywiadowcy obstawili dom i zwrócili się o pomoc do policji mundurowej.

Godzinna palba

Około godziny 16 uzbrojeni mundurowi wkroczyli na podwórzec, lecz Kulka dostrzegł ich przez okno. Wybiegł z mieszkania i skierował się na drugą stronę domu, do pralni. Były tam w sumie cztery mieszkania i wspólna pralnia – wszystko połączone wąskim korytarzem. Atak policji okazał się utrudniony, bo przez wąskie przejście mogło się jednocześnie przecisnąć nie więcej niż dwóch funkcjonariuszy.

Gdy dwaj policjanci weszli do środka, bandyta otworzył do nich ogień z rewolweru. Ostrzał był tak gwałtowny, że oblawa musiała się wycofać. Na dół wysłano następnie kolejnych dwóch posterunkowych, osłoniętych pancierzami i tarczami.

Strzelanina rozpoczęła się około pół do piętej i trwała z przerwami blisko godzinę.

Gdy wreszcie Kulka przestał strzelać, również policjanci przerwali ogień. Wówczas z głębi pralni dobiegł ich odgłos jednego jeszcze wystrzału. Ranny w nogę i rękę bandyta pozbawił się życia, ale policjanci jeszcze o tym nie wiedzieli, a nagle cisza mogła być tylko podstępem. Dlatego wrzucili przez otwór okienny kilka granatów łzawiących, a następnie weszli do środka. Tam zastali opartego o zlew Kulkę. Był martwy. Zgon przestępcy potwierdził przybyły niebawem lekarz pogotowia ratunkowego. Zabity miał 30 lat.

Oto przewencja

Tu konieczna jest historyczna dygresja. W okresie międzywojennym formacją przeznaczoną do zwalczania zamieszek i demonstracji ulicznych była Rezerwa Policji Państwowej (RPP). Pierwsze jednostki rezerwy powstały w 1923 roku po masowych wystąpieniach robotników, m.in. po zamieszkach krakowskich 1923 r.

Zgodnie z zarządzeniem oddziały rezerwowe miały mieć charakter kompanii szkolnych, odbywających normalne szkolenie niższych funkcjonariuszy Policji Państwowej, a jednocześnie gotowe do działań w każdej chwili. Kompanie miały liczyć 60 osób, a ze względu na ich szczególny charakter każda kompania miała posiadać całkowity polowy ekwipunek.

W skład ekwipunku oddziałów Rezerwy Policji Państwowej wchodziły: hełmy francuskie wz. 15, później Stahlhelm (austriacki wz. 17). i hełm wz. 31, metalowe pancerze chroniące tors i metalowe tarcze, pałki policyjne, karabiny (z bagnietami). Warszawskie jednostki rezerwy dysponowały armatką wodną (nazywaną w tamtych czasach „tankiem wodnym”) produkowaną w Zakładach Mechanicznych „Ursus”.

Nie byli szanowani

„Jak w swej pracy magisterkiej „Policja Państwowa w Krakowie w latach 1919-1939” (obronionej w 2015 r. na Wydziale Historii Uniwersytetu Jagiellońskiego) napisał jej autor Łukasz Chrobak: „Policja Państwowa w Krakowie istniała w latach 1919-1939. Przez pierwszy rok niepodległości powstawały różne formacje bezpieczeństwa publicznego. Gdy już okres kształtowania się policji został zakończony, pojawiły się kolejne problemy ad-

zduiony, kiedy następnie dobijano się do niego do drzwi i do mieszkania wszedł agent policyjny” – pisał „IKC”. „Dom, w którym rozegrała się niezwykła walka z bandytą, otaczały olbrzymie tłumy publiczności, komentując zajście do późnej nocy” – dodawał „Czas”.

W śledztwie zrekonstruowano wydarzenia. Bandyta oddał kilkanaście strzałów, a policjanci znaleźli w sumie kilkadziesiąt łusek nabojeów wystrzelonych zarówno przez obłożonego, jak i oblegających. Ściany i sufit pralni były wręcz poorane kulami. „Przy bandycie znaleziono automatyczny pistolet, z którego strzelał. Musiał on jednak mieć jeszcze drugi rewolwer, ponieważ wśród kilkudziesięciu nabojeów, które znaleziono w jego kieszeniach, znajdowały się naboje różnego kalibru, a między innymi naboje do pistoletu parabellum, z którego Kulka strzelał właśnie do policjanta w Sukiennicach” – donosiła prasa.

W CZASIE DWUDZIESTOLECIA MIĘDZYWOJENNEGO POLICJA PAŃSTWOWA WYKORZYSTYWANA BYŁA DO TŁUMIENIA DEMON- STRACJI I STRAJKÓW CHŁOPIKSKICH

ministracyjne, zaopatrzeniowe, personalne. Szczególnie brak wysoko wykwalifikowanych policjantów był odczuwalny do końca II RP. Liczba oficerów policji była nieproporcjonalna w stosunku do szeregowych policjantów. Policjanci nie cieszyli się jednak szacunkiem obywateli, co często dawało o sobie znać podczas służb prewencyjnych na ulicach Krakowa. Niejednokrotnie dochodziło do użycia broni palnej, jak w roku 1923 i 1936”.

„Kurjer” donosi

Wróćmy do wydarzeń z wiosny 1932 roku. „Policjanci, którzy poszli na pierwszy ogień, nazywają się Jurek i Nowacki. Na pancierzach, którymi byli osłonięci, a przede wszystkim na pancierzu Nowackiego widnieją ślady kul bandyty. Przez parę następnych godzin wejście do suterenu było niemożliwe przez wydobywający się stamtąd gaz. Przeprowadzając rewizję policja wchodziła do wnętrza w maskach gazowych” – relacjonował na drugi dzień „Ilustrowany Kurjer Codzienny”.

Prasa podkreślała, że podczas kanonady we wszystkich mieszkaniach suterenu znajdowali się lokatorzy. Niektóre opróżniono przez okna, „w jednym jednak jakiś zdrowy młodzian spał w najlepsze jak zabity, nie słysząc uporczywej strzelaniny, która nie potrafiła go obudzić. Był niesłychanie

Później okazało się, że Kulka miał dwa duże pistolety (choć w relacjach prasowych pisano przeważnie, że to rewolwery) marki Frommer i Hiszpan oraz trzeci, mniejszy, marki Melior, a także większą ilość amunicji.

Przestępcza przeszłość

Schronienia w domu przy ul. Zaleskiego udzielili Kulce znajomi: niejaki Bernard Baś, 32-letni robotnik, oraz jego 22-letnia żona Jadwiga, robotnica. Gdy Kulka odpoczywał w mieszkaniu, na straży stał teść Basia, 49-letni wyrobnik Stanisław Sowa. Całą trójkę aresztowano za udzielanie pomocy przestępcy. Ponadto rewizja w mieszkaniu Basiońców pozwoliła odkryć skład skradzionych przez Kulkę przedmiotów, zaś w różnych zakamarkach suterenu znaleziono narzędzia służące do otwierania kas pancernych.

Franciszek Kulka miał bogatą przestępczą przeszłość. Do Krakowa przyjechał z Lublina. Dokonał tu dużego włamania do siedziby dyrekcji robót publicznych oraz do biur firmy Automotor przy ul. Felicjanek.

Oprócz zamachu na posterunkowego Jurkowskiego w Sukiennicach Kulka miał też na sumieniu strzały do funkcjonariusza z IV komisariatu (kilka miesięcy wcześniej). Groził mu za to sąd doraźny, ale koniec końców – jak wiemy – sam wymierzył sobie karę.

KARTKA Z KALENDARZA/EKOPITAWA II RP



Czaple to rodzina ptaków z rzędu pelikanowych. Najpopularniejsze z nich to czaple siwe (Ardea cinerea)

Leon hr. Szeptycki z Przyłbic i jego czaple

W „Merkuryuszu Polskim Ordynaryjnym”, jednym z najbardziej politycznie i obyczajowo antysystemowych pism II Rzeczypospolitej (nr 21 z 6 czerwca 1937 r.), znajdziemy niezwykle tekst. Dowodzący, że kwestie ekologiczne nie są wcale dzisiejszych fenomenem, ale były aktualne także wiek temu. Redaktorem, który puścił tekst na łamy, był Julian Babiński (1890-1943), monarchista, a później – w czasie okupacji niemieckiej – członek konspiracyjnej „Unii” Jerzego Brauna.

Tekst wart jest uwagi również ze względu na osobę jego bohatera – Leona Józefa Marii hr. Szeptyckiego (1877-1939) – arystokraty, społecznika i szambelana papieskiego. Już po agresji Sowiec w 1939 r. on i jego małżonka, Jadwiga z Szembeków, zostali zamordowani przez NKWD w rodzinnych Przyłbicach niedaleko Lwowa.

„Do rąk własnych JWPana LEONA Hr. SZEPTYCKIEGO w Przyłbicach (pow. jaworowski).

Wychodzi w Krakowie »Kwartalny Biuletyn Informacyjny« poświęcony sprawom ochrony przyrody. W tem zacnem lecz niedość rozpowszechnionem wydawnictwie znajdujemy notatkę poświęconą osobie JW Pana Hrabiego.

Tytuł notatki brzmi: »Zniszczenie czapliska w Przyłbicach«. Po przeczytaniu kilku pierwszych zdań, opisujących upadek jedynego bodaj w Polsce zakątką, gdzie gromadnie legły się czaple, byliśmy pewni, że przyczynili się do tego ludzie złej woli, że kto jak kto, ale dziedzic na Przyłbicach starał się zapobiec zubożeniu naszej fauny. Niestety, przebieg wypadków był inny.

Według biuletynu czaplisko przyłbickie „stanowiło prawdziwą osobliwość przyrodniczą. Czaple gnieździły się gromadnie na starych sosnach. Czaplisko to uległo ostatniej zimy zniszczeniu przez wycięcie lasu w jednośnym oddziale”.

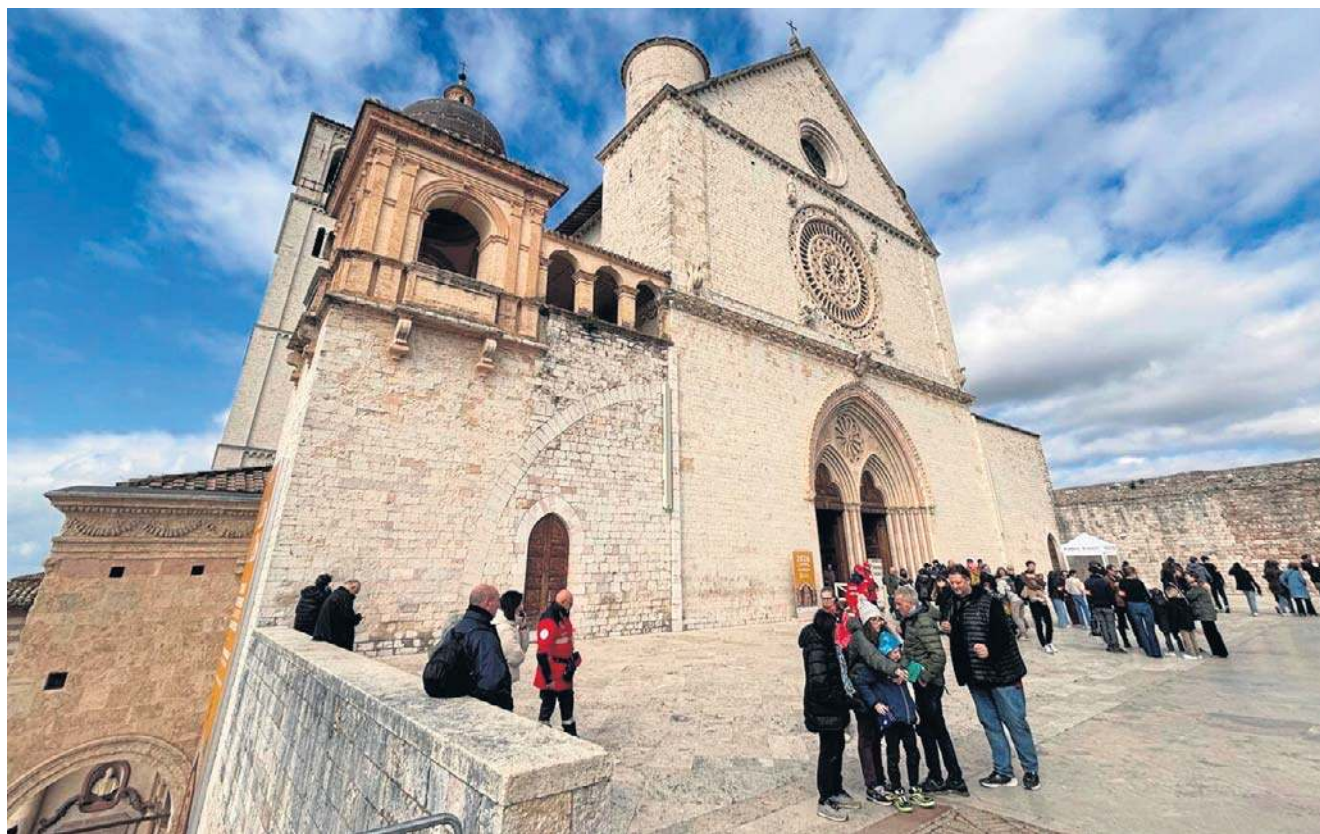
Dalej dowiadujemy się, że lwowski komitet ochrony przyrody interweniował w województwie, które zwracało się do JW Pana z prośbą o wyłączenie od wycięcia tej części lasu, w której gnieździły się czaple. Cóż, kiedy zabiegi te nie odniosły skutku. Jak powiada biuletyn, z administracji dóbr Przyłbice nadeszła odpowiedź,

że wycięcie drzew było przewidziane w planie gospodarczym.

Stało się, drzew już nie ma. I nie ma już czapliska. Być może ptaki te przeniosły się do innych krajów, bardziej gościnnych. Tego, co nie da się odrobić, nie będziemy tu roztrząsać. Ale krzywdą pozostanie krzywdą, gdyż ze zniszczeniem czapliska w Przyłbicach znikł romantyczny zakątek Polski. Poprzestaniemy więc na zanotowaniu faktów. A na zakończenie dodamy epizod z własnych wspomnień.

W roku 1932, podczas pobytu w Epinalu, wpadł nam w oko afisz tej (mniej więcej) treści: »Wycieczka autokarowa do La Schlucht – Największa osobliwość Alzacji – Przejazd w obie strony 90 franków«. Wyłożyliśmy 90 franków, pojechaliśmy do La Schlucht. I cóż nam pokazano? Pokazano nam gniazdo z bocianami, jedno z ostatnich, jakie się zachowały na 550.926 kilometrach kwadratowych Republiki Francuskiej. Szkoda, że JW Pan nie należał do grona uczestników wycieczki”.

opr. stanmajer



Od 22 lutego do 22 marca modlić się przy szczątkach świętego mogą wierni, którzy zapisali się poprzez stronę sanfrancescovive.org

O pokój w świecie i w sercach

To jest coś, co przeszywa duszę – tak pielgrzymi z Polski opowiadali Vatican News o emocjach związanych z oddaniem czci i modlitwie przy doczesnych szczątkach św. Franciszka, wystawionych w Asyżu. – Przybyliśmy prosić, aby sprowadzał na nas Boże błogosławieństwo pokoju – mówią

Wojciech Rogacin, Vatican News, Asyż

Rzeński poranek w lutym na dziedzińcu przed dolną bazyliką w Asyżu. W skupieniu i z cierpliwością około stuosobowe grupy oczekują na swoją kolej do wejścia do bazyliki, aby ujrzeć i oddać cześć szczątkom św. Franciszka z Asyżu. Po raz pierwszy w historii, właśnie w 800 lat po śmierci Biedaczyny z Asyżu, jego szczątki zostały na 30 dni wystawione publicznie, do oddawania czci przez wiernych.

Ziarno, które obumarło i wydało plon

„Na którą macie wejście?” – pyta oficer służb kierujących ruchem pielgrzymów. „Na 10.30” – słysząc odpowiedź. „To zaczekajcie jeszcze na placu na swoją kolej”. W tym czasie wcześniejsze grupy w wielkim namiocie są instruowane, jak zachować się podczas nawiedzenia oraz czego oczekiwać w trakcie tego duchowego przeżycia.

Na ekranach w namiocie widać kiełkujące ziarno. I powtarzający się napis z Ewangelii św. Jana: „Zaprawdę, zaprawdę, powiadam wam: Jeżeli ziarno psze-

nicy wpadłszy w ziemię nie obumrze, zostanie tylko samo, ale jeżeli obumrze, przynosi plon obfity”.

To Franciszek – który ogołocił się ze wszystkiego, a upodabniając się do Jezusa, stał się jak ziarno, które po tym, jak obumarło, przynosi od wieków ogromne plony duchowe. Takie, jak i to zgromadzenie pielgrzymów, przybyłych do Asyżu w 800 lat po śmierci Biedaczyny.

Każdy z nich może ponownie przemyśleć, o tym, co odrzucić, z czego się „ogłocić”, aby móc przybliżyć się do Boga – jak święty patron tego miejsca.

450 tysięcy, w tym wielu Polaków

Wokół przemieszczają się grupy ludzi. Słysząc język włoski, polski, francuski i wiele innych. Grupa amerykańskich księży zmierza do górnej bazyliki na Mszę św. Za nimi liczna pielgrzymka rodzin z Francji – doróśli z małymi dziećmi. Wszyscy z pomarańczowymi opaskami, żeby nie zgubić się w tłumie.

„Nie robimy zdjęć. Proszę pani – proszę schować telefon” – słysząc od porządkowych we-

wnątrz bazyliki. Ludzie posłusznie chowają smartfony. Trwa chwila skupienia, modlitwy i cierpliwego oczekiwania.

To pierwsze w historii publiczne wystawienie szczątków św. Franciszka w Asyżu. Wcześniej udostępniono je przed laty tylko wybranym osobom jednego dnia. Teraz od 22 lutego do 22 marca modlić się przy szczątkach świętego mogą wierni, którzy zapisali się poprzez stronę sanfrancescovive.org.

Jak podaje Święty Konwent Braci Mniejszych (Sacro Convento) – zapisało się około 450 tys. osób. 80 procent z nich pochodzi z Włoch, których św. Franciszek jest jednym z największych synów. Kolejną najliczniejszą grupę stanowią Amerykanie – ok. 5 tys., a niedaleko za nimi są Polacy. Jak mówi Andrea Cova z biura prasowego Franciszkanów, pielgrzymów z Polski zapisało się 3752.

To coś, co przeszywa duszę

„Przyjechalismy z Lublina. Postanowiliśmy dzieciom pokazać te ważne miejsca, o których uczą się w szkole. Chodzą

do szkoły katolickiej” – mówi Agnieszka Dyś, która do Asyżu przybyła z mężem Grzegorzem oraz dziećmi – Wiktoria, Mateuszem i Natalią.

„Modlitwa przy relikwiach św. Franciszka, to coś wyjątkowego. To jest coś, co przeszywa duszę” – Agnieszka łamie się głosem ze wzruszenia. „To moment refleksji nad tym, jak człowiek przeżywa swoje życie, nad tym, co nas czeka, jak je przeżywał św. Franciszek, a jak my przeżywamy” – dodaje.

I rzeczywiście, moment nawiedzenia relikwii Biedaczyny z Asyżu jest wyjątkowy. Najpierw kilkunastominutowa katecheza w bazylice, przypomnienie, że życie Franciszka było ofiarą z siebie złożoną Bogu, którego miał za jedynego Ojca. Było ewangelicznym ziarnem. Potem spacer w zupełnej ciszy, razem z setką innych osób z grupy wzdłuż ścian pokrytych freskami Giotta – sceny z Kalwarii Chrystusa i kluczowe momenty życia Franciszka. Wreszcie cel tej pielgrzymki – mała szklana skrzynia ze złożonymi kośćmi świętego.

Agnieszka długo stała wpatrując się w nie w ciszy modlitwy

polecając dzieci, bliskich, a także rozważając swoje życie.

Franciszek jest z nami i sprowadza błogosławieństwo

Podobnie, jak o. Łukasz Pądzan, proboszcz parafii św. Antoniego w Jasle, który wskazuje, że te kości, to właśnie to ziarno, o którym mówi Ewangelia. „To ziarno, które obumarło, a cały czas wydaje owoce – poprzez swój charyzmat” – mówi o. Łukasz. „Chcemy w tym szczególnym czasie jubileuszowym powrócić do korzeni, do pierwotnego źródła, do świadomości, że św. Franciszek jest z nami i błogosławi, i sprowadza na nas błogosławieństwo Boga na naszą parafię, wspólnotę” – dodaje o. Łukasz.

Proboszcz z Jasła przyjechał ze współbratem o. Piotrem Chmielewskim i jedną z rodzin z parafii. Tam, na Podkarpaciu, szczególnie odczuwa się potrzebę wartości, jakie swym życiem głosił św. Franciszek – pokój, braterstwa, pokory.

„Szczególnie chcemy modlić się o pokój. Widzimy, co się dzieje za wschodnią granicą” – dodaje o. Łukasz. „Modlimy się

o pokój na Ukrainie, ale i w naszych rodzinach, prosimy św. Franciszka, aby to błogosławieństwo pokoju na nas sprowadzał” – dodaje.

Napływ wiernych

Pomimo upływu godzin, rzeka pielgrzymów do Bazyliki w Asyżu nie maleje. W późnych godzinach popołudniowych wciąż nowe grupy oczekują na oddanie czci i modlitwę przy relikwiach świętego Franciszka.

„Pierwszego dnia – w niedzielę 22 lutego – mieliśmy 18 tysięcy pielgrzymów. Od poniedziałku codziennie jest ich około 11-12 tysięcy” – mówi Andrea Cova, koordynator biura prasowego w Asyżu. I dodaje, że w weekend ponownie spodziewanych jest ok. 20 tys. pielgrzymów dziennie.

Ziarna pamięci

Każdy z nich wychodzi stąd z podarowanymi ziarnami pszenicy i małymi kartonowymi doniczkami. Po to, aby zasiał te ziarenka w domu i ponownie przypomnieć sobie, że aby wydać plon, ziarno musi obumrzeć.

AUTOREKLAMA

**strefa
BIZNESU.pl**

**Know-how
w dobrym biznesie**

strefabiznesu.pl

REKLAMA

0011489066

OGŁOSZENIE O SPRZEDAŻY WIERZYTELNOŚCI

Syndyk w postępowaniu upadłościowym Joanny Kunysz, zam. Kraczkowa, osoby fizycznej nieprowadzącej działalności gospodarczej (sygn. akt V GUP 626/20), sprzedaje za najwyższą zaofertowaną cenę wierzytelność (należność) przysługującą masie upadłości od **Piotra Skarbek, zam. Blizne**, w kwocie należności głównej 150.000,00 zł wraz z odsetkami i kosztami procesu w kwocie 9.109,00 zł.

Wierzytelność zasądzona **prawomocnym Nakazem zapłaty** w postępowaniu nakazowym.

Oferty na nabycie wierzytelności należy kierować w formie pisemnej na adres: Biuro Syndyka, ul. Geodetów 1, pok. 228, 35-328 Rzeszów, w terminie do 31.03.2026 r.

Pisemna oferta winna zawierać:

1. Szczegółowe oznaczenie oferenta.
2. Adres/siedziba, dane kontrahenta.
3. Określaną kwotę za wierzytelność.
4. Oświadczenie o pokryciu wszelkich kosztów i opłat związanych z zawarciem umowy sprzedaży wierzytelności.
5. Oświadczenie o zapoznaniu się ze stanem formalnym i prawnym wierzytelności i przyjęciu tego stanu bez zastrzeżeń.

Więcej informacji odnośnie przedmiotu sprzedaży można uzyskać pod nr. telefonu 601 367 208 bądź w biurze Syndyka od poniedziałku do piątku w godz. od 10:00 do 15:00. Ewentualne zapytania uprzejmie kierować drogą mailową na adres: biuro@restrukturyzacja.rzeszow.pl z dopiskiem „wierzytelność Joanna Kunysz”.

Syndyk zastrzega sobie prawo swobodnego wyboru oferty oraz odwołania konkursu ofert bez podania przyczyny.

AUTOREKLAMA

ibo

TWOJE DOMOWE BIURO OGŁOSZEŃ

Ogłoszenia drobne

w Twojej gazecie zlecisz bez wychodzenia z domu przez Internetowe Biuro Ogłoszeń

ibo.polskapress.pl

Usługi

BUDOWLANO-REMONTOWE

KOMINY - rozwiercanie kominów
montaż wkładów i nasad - 17 8623831

MALOWANIE-DACHÓW i elewacji
mycie, czyszczenie, długoletnie
doświadczenie, wycena gratis +
gwarancja. tel. 786 344 700

Usługi pogrzebowe

MEMORY, Rzeszów, Jagiellońska 21,
całodobowo 601491271. 17-853-29-22

REKLAMA 0111488749

OBWIESZCZENIE STAROSTY STAŁOWOWOLSKIEGO

o wydaniu decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej

Działając na podstawie art. 49, ustawy z dnia 14 czerwca 1960 roku – Kodeks postępowania administracyjnego (*t.j. Dz.U. z 2025 roku, poz. 1691*) w związku z art. 11f ust. 3 - ustawy z dnia 10 kwietnia 2003 roku o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych (*t.j. Dz.U. z 2024 poz. 311*)

z a w i a d a m i a m

że na wniosek: Prezydenta Miasta Stalowej Woli
ul. Wolności 7, 37-450 Stalowa Wola

w dniu 5 marca 2026 roku została wydana decyzja nr 2/2026 o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej z rygiorem natychmiastowej wykonalności dla inwestycji pod nazwą: „**Rozbudowa drogi gminnej nr 101098R polegająca na przebudowie i budowie dróg dla rowerów wraz z konieczną przebudową dróg dla pieszych w ciągu ulic: Al. Jana Pawła II (odcinek od skrzyżowania z ul. KEN do skrzyżowania z ul. Ks. Jerzego Popiełuszki), Staszica, Energetyków (z wyłączeniem: skrzyżowań typu rondo ulic Energetyków i Spacerowa, przebudowy przejazdu kolejowo-drogowego usytuowanego w ciągu ulicy Energetyków), wraz z rozbudową ul. Mickiewicza - drogi powiatowej nr 1025 R”** na działkach nr ewidencyjny: 1352/240 (1352/267, 1352/268), 1352/241 (1352/261, 1352/262), 1352/138 (1352/259, 1352/260), 1352/250 (1352/257, 1352/258), 1352/242 (1352/255, 1352/256), 1352/85 (1352/253, 1352/254), 1352/247 (1352/251, 1352/252), 2743/91 (2743/112, 2743/113), 2743/76 (2743/110, 2743/111), 2743/93 (2743/108, 2743/109), 2743/95 (2743/106, 2743/107), 2743/97 (2743/104, 2743/105), 2743/71 (2743/102, 2743/103), 2743/84 (2743/100, 2743/101), 795/209 (795/218, 795/219), 795/207 (795/221, 795/222), 795/180 (795/223, 795/224), 3115 (3115/1, 3115/2), 795/61 (795/225, 795/226), 3145/5 (3145/11, 3145/12), 3145/8 (3148/13, 3145/14), 3145/10 (3145/15, 3145/16), 892/6 (892/7, 892/8), 892/3 (892/9, 892/10), 910/6 (910/7, 910/8, 910/9), 913/2 (913/3, 913/4), 890/1 (890/8, 890/9), 2743/90, 2743/92, 2743/94, 2743/96, 1352/12, 906/54, 2736/12, 909/1, 910/3, 2735/6, 2746/3, 912/1, 2735/8, 913/1, 903/6, 914/1, 914/2, 906/30, 906/31, 2255/1, 907/2, 906/55, 915/1, 2736/17, 906/56, 2746/5, 2736/18, 2746/4, 1325/11, 902/5, 2257/6, 2259, 3256, 811/1, 811/2, 811/3, 2735/5, 2735/7, 2271, 891, 904, 2744 obręb 0003 Centrum w jednostce ew. 181801_1 Stalowa Wola.

oznaczenie: (przed nawiasem podano nr działki ulegającej podziałowi, w nawiasie numery działek po podziale, tłustym drukiem oznaczono działki przeznaczone pod inwestycje do trwałego zajęcia pod projektowany pas drogowy, podkreśleniem oznaczono działki przeznaczone do czasowego zajęcia jako teren niezbędny)

Wszystkie strony postępowania zawiadamia się, że z treścią wyżej wymienionej decyzji można zapoznać się w Wydziale Architektoniczno-Budowlanym Starostwa Powiatowego w Stalowej Woli przy ul. Podleśnej 15 (pokój 410) w terminie 14 dni od publicznego ogłoszenia niniejszego obwieszczenia.

Jednocześnie zawiadamiam, że zgodnie z art. 49 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. - Kodeks postępowania administracyjnego w przypadku zawiadomienia stron przez obwieszczenie – doręczenie uważa się za dokonane po upływie 14 dni od dnia publicznego ogłoszenia.

Od decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej służy stronom prawo wniesienia odwołania do Wojewody Podkarpackiego za pośrednictwem Starosty Stalowowolskiego w terminie 14 dni od dnia jej doręczenia.

Starosta Stalowowolski
Janusz Zarzeczny

Chciałam poczuć w sobie nową energię. Zrobić coś, czego nikt się po mnie nie spodziewa, nawet ja sama

Magdalena Boczarska na Instagramie o tym, dlaczego zdecydowała się na występ w „Tańcu z gwiazdami” Fot. Sylwia Dąbrowa



Z ŻYCIA GWIAZD

W TELEWIZJI

KRZYŻÓWKA NR 35

Michał Wiśniewski
przemysłał swą łazienkę
Piosenkarz znów pokazał kuliszy swojego domu. Tym razem zaprosił fanów do łazienki. Dzięki temu wiemy, że marmur na jej ścianach połączono z ciepłym drewnem. Duże lustro i minimalistyczne wyposażenie podkreślają przestronność pomieszczenia, a designerskie lampy pokazują, że każdy element był starannie przemyślany.



Agnieszka Dygant dba o siebie
Aktorka zaprzecza, jakoby majstrowała przy twarzy. Dygant przekonuje, że sekretem jej młodzieńczej aparycji jest odpowiednia pielęgnacja. – Robię wszystko to, co robią kobiety, żeby dobrze wyglądać – powiedziała „Super Expressowi”. I dodała: – Ja dbam o siebie. Im jestem starsza, tym dbam bardziej.

Marcelina Zawadzka jest gotowa, żeby jechać
Celebrytka pozostaje w Dubaju. W rozmowie z fanami wyjaśniła swą decyzję. „Jesteśmy w domu, w którym jest dosyć bezpiecznie. Przygarnęliśmy osoby, które miały gorszą sytuację. Pomagamy i opiekujemy się nimi, jest u nas też więcej dzieci” – napisała na Instagramie. I dodała: „Wolę mieć wodę, być u siebie. (...) Słuchamy poleceń rządu i bliższych. (...) Jesteśmy spakowani, mamy torbę z jedzeniem, wodę, dodatkowe paliwo w aucie, jesteśmy gotowi, żeby jechać”.

(GZL) Fot. Sylwia Dąbrowa



Świadek
Stopklatka, 20:00
Amiszka Rachel Lapp wyrusza w podróż do Baltimore. Jej kilkuletni syn jest świadkiem zabójstwa w dworcowej toalecie. Ofiarą jest policjant, a jedyną osobą, która może zidentyfikować sprawcę – Samuel.

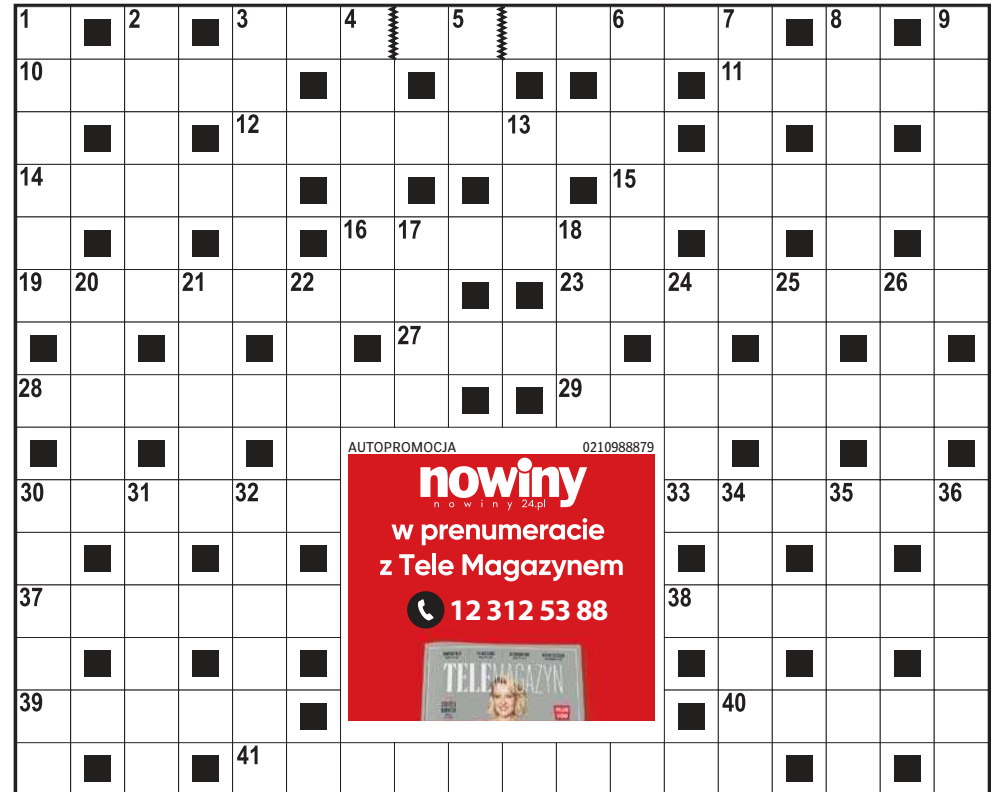
Kac Vegas
TVN 7, 21:00
Czterech kolegów wyrusza do Las Vegas, by świętować wieczór kawalerski jednego z nich. Rano budzą się w hotelu z ogromnym kacem i uświadamiają sobie, że niczego nie pamiętają, a pan młody zniknął.

2012
Super Polsat, 21:00
Pisarz Jackson Curtis przez przypadek wpada na trop rządowego projektu stworzonego na wypadek katastrof, który ma wkrótce nadejść. Postanawia za wszelką cenę uratować rodzinę.

Nasz nowy dom
Polsat, 21:30
26. sezon to jeszcze więcej spotkań, silniejsza obecność lokalnych społeczności i rekordowa liczba wspólnych wydarzeń z widzami. W 1. odcinku nowej serii poznamy Ulę i Arkadiusza. Odziedziczyli stary dom, ale marzenie o remoncie zniweczyła poważna choroba genetyczna dzieci. Cała rodzina gnieździ się w jednym pokoju. Ekipa programu pomoże odmienić jej los.

Poziomo:
3) film sensacyjny na podstawie powieści Dana Browna,
10) zakładka na spódnicy,
11) używa języka migowego,
12) podniósł o firmamencie,
14) pańska na pstrym koniu jeździ,
15) film z rolą Marilyn Monroe,
16) jadalne narzędzia wewnętrzne zwierzęcy łownej,
19) ubiega się o względy kobiety, załotnik,
23) mebel ustawiany w kącie mieszkania,
27) irlandzki muzyk, lider grupy U2,
28) afrykańska roślina dyniowata, tykwa,
29) pismo skierowane do władz,
30) kryje i naprawia dachy,
33) dodatek do szampa, państwa w Ameryce Północnej,
39) warzywo na surówkę,
40) owoc dostarczający kopry,
41) potrawa z piekarnika.

Pionowo:
1) cywilna, akcyjna lub komandytowa,
2) powiatowe lub wojewódzkie,
3) mebel dla mało licznej partii,
4) surowiec dla stolarza,
5) ... MacGraw, aktorka z filmu „Love Story”,
6) komediowy serial z rolą Agnieszki Dygant,
7) forma rozliczeń bezgotówkowych,
8) szeregowiec w dawnym



wojsku polskim,
9) komedia kryminalna Juliusza Machulskiego,
13) narząd z tęczówką i siatkówką,
17) azjatycki pojazd dwukołowy,
18) opiekun kopalni, karzeł,
20) drobne, kuliste cukierki,
21) Amazonka lub Bystrzyca,
22) ptak z rzędu błaszkodziobych,
24) piękny, rasowy wierzchołek,

25) „studzienny” ptak jak dżwąg,
26) stan w USA z Górami Skalistymi,
30) w wojsku gra na werblu,
31) stolica i największe miasto Rwandy,
32) Zawisza Czarny z Garbowa,
34) mała dróżka parkowa,
35) owad pasożytniczy,
36) bunt szlachty przeciw królom.

ROZWIĄZANIE NR 34

P Z I S E K W E N S S C O
R A N C Z O L D T O P C H E F
O A F I A T U N O E O I
R A M O T A M K L U C E R N A
O I A S A L A M I U R
K R E G L E N C C H O R O B A
O I S I E J B A O R
B L A M A Z E A P A P R O C
K O E L D
M A J D A N P I E S A K
A E I A Z R
C A R L O S M Z A W K A
Z Y Z O E W
K A P C I E P L A J T A
A S K O M A N D O S K T

HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)
Dziś odważnie sięgniesz po nowe cele. Horoskop dzienny zapowiada, że szczerą rozmowę przyniesie ulgę i jasność planów.
Ryby (19.02 - 20.03)
Spokojne tempo dnia pozwoli uporządkować finanse. Horoskop na dziś wyraźnie wróży, że życzliwy gest wzmacni ważną relację.
Baran (21.03 - 19.04)
Ciekawa wiadomość rozbudzi ambicje. Horoskop dzienny na czwartek to wskazówka, by wykorzystać energię na twórcze działania.

Byk (20.04 - 20.05)
Wsparcie bliskich doda ci sił. Horoskop dzienny zapowiada, że domowe sprawy nabiorą harmonii i ciepłego rytmu. Poczujesz satysfakcję.
Bliźnięta (21.05 - 21.06)
Twoja charyzma przyciągnie sprzymierzeńców. Horoskop na dziś mówi, że odważna decyzja otworzy przed tobą nowe drzwi do rozwoju.
Rak (22.06 - 22.07)
Będziesz dzisiaj ostatnią deską ratunku dla kogoś z grona znajomych. Horoskop dzienny na czwartek radzi postępować delikatnie.

Lew (23.07 - 22.08)
Dyplomacja pomoże załagodzić spór. Horoskop dzienny bardzo wyraźnie wróży, że niespodziewane spotkanie odmieni plany na lepsze.
Panna (23.08 - 22.09)
Intuicja wskaże właściwy kierunek, więc zaufaj przeczuć w ważnej sprawie. Horoskop na dziś mówi, że dobrze na tym wyjdiesz.
Waga (23.09 - 22.10)
Optymizm doda ci odwagi, a spontaniczna decyzja przyniesie ekscytującą przygodę. Horoskop dzienny na czwartek mówi, że wiele osiągniesz.

Skorpion (23.10 - 21.11)
Konsekwencja w działaniu zaowocuje uznaniem. Horoskop dzienny zapowiada, że cierpliwość przyspieszy efekty twoich działań.
Strzelec (22.11 - 21.12)
Kreatywny pomysł zyska aprobatę, a szczerą rozmowę oczyści atmosferę wokół ciebie. Horoskop na dziś mówi, że czeka cię udany dzień.
Koziorożec (22.12 - 19.01)
Horoskop dzienny na czwartek mówi, że wrażliwość stanie się twoim atutem, a artystyczna inspiracja pozwoli wyrazić skryte marzenia.

Wraca 4. liga! Już na początek hit - JKS podejmuje Stal Łańcut

Tomasz Paryś
sport@nowiny24.pl

PIŁKA NOŻNA | 4 LIGA. Ponad sto dni zimowej przerwy w rozgrywkach 4. ligi podkarpackiej dobiega końca. Runda wiosenna rusza z przystupem.

Pierwszą wiosenną kolejkę rozpoczniemy od piątkowego meczu przy świetłach w Wiązownicy, gdzie miejscowy KS podejmie Błażowiankę. Podopieczni trenera Huberta Kasi powinni u siebie zgarnąć trzy punkty, tyle że w sierpniu też miała być pełna pula na inaugurację, a skończyło się podziałem punktów.

Hitem tej serii gier będzie niewątpliwie starcie lidera z trzecią w tabeli Stalą Łańcut. Jarosławianie chcą wziąć rewanż za jesienią wpadkę w Łańcut i udanie rozpocząć rundę wiosenną, która na samym końcu w czerwcu ma dać bezpośredni awans do Betclic 3. ligi. Komplet 15. zwycięstw na swoim stadionie w rundzie jesiennej stawia JKS w roli zdecydowanego faworyta.

Derby powiatu dębickiego pomiędzy Igloopolem i Legionem Pilzno zapowiadają się emocjonująco. Celem Morsów na najbliższą rundę jest miejsce barażowe, a nic tak dobrze nie nastawi zespołu na wiosenną rywalizację jak zwycięstwo nad lokalnym rywalem. Legion potrafi sprawiać niespodzianki i niewykluczone, że i tym razem tak będzie.

- Legion jest niewygodnym rywalem, ale wierzę, że znajdziemy na nich sposób. Pracowaliśmy rzetelnie i jako zespół poczyniliśmy progres w porównaniu do rundy jesiennej. Dokonałiśmy kosmetycznych zmian w kadrze, gdyż liczymy na zgranie i zrozumienie kon-



JKS to aktualny lider tabeli jednak w rundzie jesiennej przegrał ze Stalą Łańcut - jaki wynik padnie tym razem?

cepcji gry. Bardzo chcemy na inaugurację wygrać, ale żeby to zrobić, trzeba będzie się w sobotę mocno napracować - stwierdził szkoleniowiec Igloopolu, Michał Szymczak.

Sokół Nisko podejmować będzie Karpaty, które mają swoje wewnętrzne problemy. Niżanie na swoim terenie utarli nosa niejednemu faworytowi, więc i z Karpatami nie stoją na straconej pozycji. W pierwszym meczu tych drużyn potrafili odrobić dwa gole straty w kilka minut, a jeśli formę z jesieni utrzyma Jakub Mażysz, to miejscowi kibice mogą być świadkami ciekawego meczu.

Stal Sanok rozpocznie rundę rewanżową od pojedynku z Wi-

słokiem Wiśniowa. Obie drużyny mierzyły się ze sobą dwa tygodnie temu w sparingu. Nieznacznie lepsi okazali się wówczas sanoczanie i teraz też nieznacznie większe notowania daje się gospodarzom, tym bardziej, że drużyna Wiśloka boryka się z kilkoma kontuzjami w składzie.

Czarni Jasło sprawdzą u siebie Polonię Przemyśl. Beniaminek stracił w przerwie zimowej dwa filary defensywy: Barszczaka i Sobola, co ofensywnie usposobieni jaślanie będą chcieli wykorzystać. Obie drużyny dzieli w tabeli pięć pozycji, ale zaledwie trzy „oczka”, a więc będzie to mecz z gatunku tych za sześć punktów.

Wielką niewiadomą jest dyspozycja dwóch beniaminków z okręgu stalowowlaskiego: ŁKS-u Łowisko i Stali Gorzyce, którzy zmierzą się ze sobą w bezpośrednim starciu. ŁKS w roli gospodarza jest nieobliczalny, więc można zaryzykować stwierdzenie, że większość wiosennych punktów zdobędzie przed własną publicznością. Stal będzie zapewne potrzebować czasu na odpowiednie zgranie.

Wicelider 4. ligi jedzie na mecz do Ropczyc, gdzie ławo o punkty mieć nie będzie. Błękitni dobrze przepracowali okres przygotowawczy, a wynik z Nowotańca powinien dodatkowo mobilizować gospodarzy do wzięcia rewanżu. Wszyscy ciekawi są formy Cosmosu Nowotaniec Nazara Verbny'ego. To 28-letni piłkarz z doświadczeniem gry w ukraińskiej ekstraklasie oraz zaplecza ukraińskiej elity. W swojej dotychczasowej karierze reprezentował m.in. ukraińskie Karpaty Lwów i Olimpik Donieck czy austriackie SK Bischofshofen. Do Polski trafił zimą 2023 roku, rozpoczynając swoją przygodę w Koronie Rzeszów, skąd po rundzie wiosennej przeniósł się do Nowotańca. W Comosie szybko stał się jednym z kluczowych zawodników, stanowiąc o sile drużyny

- Tamten mecz dał nam sporo do myślenia, teraz zamierzamy się mocno postawić Izolatorowi - zaznacza prezes klubu z Czeluśnicy Kazimierz Kozicki.

Początek rozgrywek może być jeszcze trudny dla Czeluśnicy, która została mocno przebudowana, tym bardziej, że po drugiej stronie boiska znajdzie się doświadczony i zgrany zespół z Boguchwały. **18. kolejka:** KS Wiązownica - Błażowianka Błażowa (pt. 19); Sokół Nisko - Karpaty Krosno (s. 12); Ekoball Sanok - Wiślok Wiśniowa (s. 13); Błękitni Ropczyce - Cosmos Nowotaniec (s. 14); Igloopol Dębica - Legion Pilzno (s. 14); JKS Jarosław - Stal Łańcut (s. 14); ŁKS Łowisko - Stal Gorzyce (s. 15); Czarni Jasło - Polonia Przemyśl (s. 15); ŁKS Czeluśnica - Izolator Boguchwała (n. 15). ©©

Bardzo mocny transfer na koniec, z Karpat odszedł kolejny zawodnik

Tomasz Paryś, Michał Czajka
sport@nowiny24.pl

PIŁKA NOŻNA | 4 LIGA. Tuż przed startem rundy wiosennej ciekawie dzieje się jeszcze na rynku transferowym. Zaskoczył JKS.

Jarosławianie dokonali jednego z ciekawszych ruchów transferowych tej zimy w 4. lidze podkarpackiej, pozyskując doświadczonego pomocnika Cosmosu Nowotaniec Nazara Verbny'ego. To 28-letni piłkarz z doświadczeniem gry w ukraińskiej ekstraklasie oraz zaplecza ukraińskiej elity. W swojej dotychczasowej karierze reprezentował m.in. ukraińskie Karpaty Lwów i Olimpik Donieck czy austriackie SK Bischofshofen. Do Polski trafił zimą 2023 roku, rozpoczynając swoją przygodę w Koronie Rzeszów, skąd po rundzie wiosennej przeniósł się do Nowotańca. W Comosie szybko stał się jednym z kluczowych zawodników, stanowiąc o sile drużyny

w rozgrywkach 4. ligi oraz Regionalnego Pucharu Polski. Jego występy w środku pola na pozycji defensywnego pomocnika cechują się nie tylko skuteczną grą w destrukcji, ale także, co nieoczywiste, skuteczną grą pod bramką rywali. W rundzie jesiennej bieżącego sezonu strzelił dziewięć goli, zaś dwie poprzednie kampanie 4. ligi zakończył z 15 trafieniami na koncie.

Tymczasem z Karpat ubył kolejny zawodnik - z zespołem pożegnał się Wiktor Majewski, który zdecydował się na przenosiny do Cosmosu Nowotaniec. Majewski powrócił do krośnieńskiego zespołu przed sezonem 2025/2026. Wcześniej grał w tym klubie już w zespołach juniorskich. Ponadto ma na swoim koncie występy w Starcie Rymanów czy Wiśloku Wiśniowa. Jak już informowaliśmy, z Karpatami pożegnał się również Filip Czop, który zagra w Błękitnych Ropczyce. ©©



Nazar Verbny (przy piłce) zamienia Cosmos Nowotaniec na JKS Jarosław - w rundzie jesiennej zdobył 9 goli

Kacper Tomasiak: Wiara w Boga trochę pomaga mi w sporcie

Zbigniew Czyż
redakcja@polskapress.pl

SKOKI NARCIARSKIE. Już dzisiaj potrójny medalista niedawno zakończonych XXV Zimowych Igrzysk Olimpijskich - Kacper Tomasiak wystartuje na mistrzostwach świata juniorów.

Zaraz po wywalczeniu trzech medali miałeś mnóstwo obowiązków. Znalazłeś czas, by choć przez chwilę nacieszyć się z najbliższymi z osiągniętych sukcesów?

Na razie nie było czasu. Muszę przyznać, że w środku wszystko bardzo przeżywałem, ale na zewnątrz nie okazywałem. Wiem, że jestem przeciwnieństwem chociażby Philippa Raimunda, który jest bardzo ekspresyjny, zarówno po sukcesach, jak i niepowodzeniach. Ja z kolei, zarówno dobrych, ale też złych emocji nie pokazuję.

Cała otoczka, której doświadczałeś, zdążyła cię już zmęczyć? Nie ukrywam, że trochę tak. Mieliśmy jednak taki plan z trenerami, aby wszystkie poza-

sportowe aktywności szybko załatwić i później mieć trochę wolnego, by odpocząć.

W czwartek wystąpisz w konkursie indywidualnym, a w sobotę w drużynowym podczas mistrzostw świata juniorów w Lillehammer. Jakie masz cele przed tymi zawodami? Tak na dobrą sprawę, chcę zdobyć medal. Nie narzucam sobie presji, że to może być złoto, ale będę się starał oddawać jak najlepsze skoki. Wtedy jestem pewien, że dobre wyniki same przyjdą.

W ubiegłym sezonie do startów przygotowywał cię Wojciech Topór, potem w kadrze A przejął Maciej Macusiak. Jest taka możliwość, że w okresie przygotowawczym trener Topór ponownie będzie z tobą współpracował? Nie wiem, jak to będzie wyglądać, kto i gdzie konkretnie przydzielony zostanie do pracy z poszczególnymi kadrami, więc trudno jest mi odpowiedzieć na to pytanie.

Twój brat Konrad prezentuje się coraz lepiej. Za cztery lata

w konkursie duetów zobaczymy rodzeństwo Tomasików? To byłoby coś pięknego, ale nie wiadomo, czy ja lub mój brat w ogóle wystąpimy na igrzyskach. To bardzo długi czas, dużo może się zmienić w zaledwie jednym sezonie. Byłoby to miłe, zarówno dla mnie, jak i brata, ale nie będziemy się nad tym skupiać. Myślę, że wtedy raczej to by się po prostu nie udało.

Tvoja służba liturgiczna to już etap zamknięty?

Przez większą część roku nie ma mnie w Polsce, dlatego tak naprawdę nie za bardzo jest możliwość, aby to wszystko połączyć.

Wiara w Boga pomaga ci? Trochę tak. W najważniejszych momentach, gdy się na przykład stresuję w trakcie skoku i coś nie wyjdzie, to potem zazwyczaj na końcu okazuje się, że wszystko dobrze się skończyło. Czuję, że gdy jest taka potrzeba, to wszystko wychodzi dobrze. ©©

SPORT

www.sportowy24.pl

Michał Musik: Chce sobie coś udowodnić i wrócić na pierwszoligowy poziom

Marcin Jastrzębski
sport@nowiny24.pl

PIŁKA NOŻNA | BETCLIC 3 LIGA. - Rozmawiałem z chłopakami i wiem, że mieli ciężki okres przygotowawczy - zaznacza Michał Musik, napastnik Sokoła Kolbuszowa Dolna.

Zaczęliście ligowe granie od wysokiej wygranej z Siarką (4:1). Spodziewałeś się, że tak dobrze zaczniecie? Tak naprawdę jestem w Sokole krótko, bo gdzieś tam niecałe dwa tygodnie. Z tego co rozmawiałem z chłopakami, mówili, że za nimi jeden z cięższych okresów przygotowawczych, jakie każdy z nich kiedykolwiek miał. W tygodniu przed meczem byliśmy bardzo naładowani, chcieliśmy wygrać i mogę powiedzieć, że czułem za wygramy. Z drugiej strony, bierzemy to chłodno, tak naprawdę jeszcze nic nie osiągnęliśmy, to dopiero pierwszy mecz.

Granie w Sokole ci służy. Poprzednim razem, jeszcze w 4. lidze, w 17 meczach strzeliłeś 24 gole. Teraz dwa gole po jednym meczu. Ciężkie pytanie. Drużyna jest na pewno nowa. Znam się jednak z wieloma chłopakami, z Kubą Zychem, Patry-

kiem Kapuścińskim, czy Michałem Węgrzynem już kiedyś grałem. W miarę szybko się ze wszystkimi zgrywam, wydaje mi się, że będziemy tworzyć w tej rundzie solidny zespół.

Sobotni mecz w Kolbuszowej oglądali z trybun trener Stali Rzeszów Marek Zub i dyrektor sportowy Jarosław Fojut. Kątem oka gdzieś tam zauważyłem ich, nie powiem, że nie widziałem. Czy mnie to motywuje? Chcę sobie też coś udowodnić. To przede wszystkim. Chcę wrócić na poziom pierwszoligowy. Zamierzam utrzymać się w rozgrywkach z kolbuszowskim zespołem. Wiem, że prezes, jak i cały zarząd prętnie działa, żeby to funkcjonowało. I naprawdę im się to należy.

Miałeś do siebie żal, że nie zaliczyłeś hat tricka? Była taka opcja? Żal? Troszeczkę tak, ale jednocześnie byłem z siebie zadowolony po tym meczu.

Wchodzisz w rozgrywki 3. ligi odważnie niż jako zawodnik KS-u Wiązownica. Tamtego okresu nie wspominam dobrze. Nie dostawałem tam za dużo minut. Nie pokażałem się z dobrej strony, ale to już minęło. Nie wracam do tego, co było. To było moje pierwsze wejście do seniorskiej piłki.

Ile goli chcesz strzelić dla Sokoła w całej rundzie? Nie mam jakiejś też konkretnej liczby, którą chciałbym strzelić. Ale jakby limit gdzieś tam w moich celach jest zapisany.

Czym Sokół będzie zaskakiwał rywali? Wydaje mi się, że gra z kontry będzie naszą kluczową bronią. Ale to wiadomo, że będzie zależeć od przeciwnika: jak będzie ustawiony, jaki to będzie przeciwnik. Będziemy pewnie też się dostosowywać do niego, ale też chcemy grać swój futbol. Jak to będzie wyglądało to się okaże. ©©



Sokół potrzebuje Musika, a Michałowi Musikowi służy granie w... Sokole

TENIS STOŁOWY | EKSTRAKLASA KOBIET Porażka rzeszowianek z ekipą z Częstochowy

Dobry początek i słaba końcówka - tak w największym skrócie można opisać pojedynek tenisistek stołowych PGE Fibrain AZS-u Politechniki Rzeszów z Bebetto AZS UJD Częstochowa. Pierwsze dwa pojedynki były udane dla rzeszowskiego zespołu - punkty zdobyły Li Fen (nz. obok) i Zuzanna Wielgos. Potem jednak nie było już tak kolorowo i punktowały już tylko zawodniczki z Częstochowy, które wygrały w całym meczu 3:2.



FOT. MICHAŁ CZAJKA

**PIŁKA NOŻNA | 3 LIGA
Poważna kontuzja Polowca**
Zawodnik Pogoni-Sokoła Lubaczów Franciszek Polowiec doznał poważnej kontuzji zerwania więzadła krzyżowego przedniego (ACL). Zawodnika z pewnością czeka długa rehabilitacja.

Oliwer Wdowik: Z tyłu głowy była myśl, żeby trzasnąć rekord

Tomasz Ryzner
sport@nowiny24.pl

LEKKOATLETYKA. - Jestem bliiski znalezienia modelu swego biegu - mówi Oliwer Wdowik (Resovia), świeżo upieczony halowy mistrz Polski w biegu na 60 m, który wynikiem 6.54 pobił rekord życiowy.

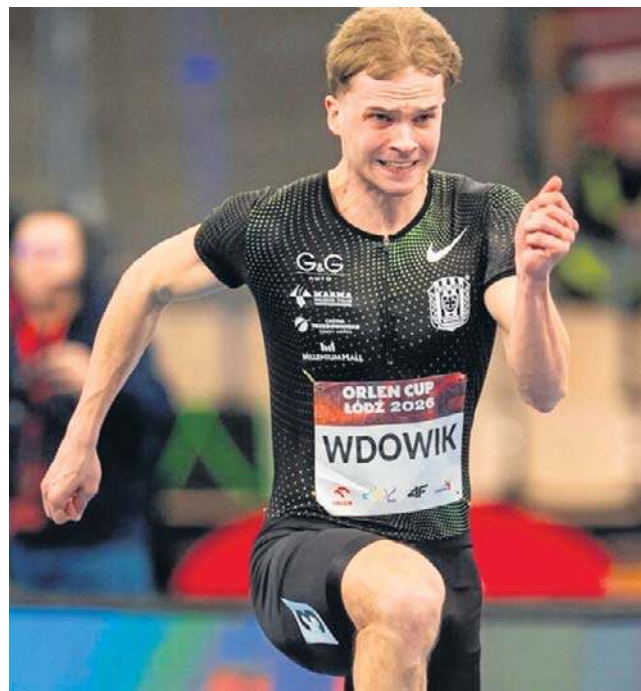
Ile setnych sekundy może kosztować podniesienie ręki na finiszu? Jedną, dwie, trzy? Dobre pytanie. Ten palec to element biegu, był efektem emocji, ale też luzu, podkreśleniem wyraźnej wygranej.

Czyli ile setnych ci uciekło w Toruniu? Jedna na pewno, może dwie.

Rekord Polski Mariana Woronina, sprzed prawie 40 lat, wynosi 6.51.

Nie sądzę, żebym go pobił bez tego gestu. W najlepszym razie byłoby wyrównanie. Z perspektywy czasu wiadomo, że ten palec był niepotrzebny, ale nic straconego. Wszystko musi przyjść naturalnie, choć, trochę sobie zaprzeczę, z tyłu głowy była myśl - „a może by trzasnąć ten rekord Polski”.

Skąd u ciebie taka forma? Mam dystans, zrozumiałem, jak biegać szybko i luźno. Jestem bliiski znalezienia optymalnego modelu swojego biegu. Mam na myśli głównie techniczne sprawy.



FOT. OLIVER WDOWIK/FACEBOOK

Oliwer Wdowik błyszczy formą w tym sezonie halowym. Za dwa tygodnie czeka go start w mistrzostwach świata

Słyszałem o fizjoterapeucie, który sprawił, że omijają cię kontuzje. Prawda?

Oj tak. Łukasz Oleksy to totalny magik. Fizjoterapeuta to za mało powiedziane, jest przede wszystkim biomechanikiem. Otworzył mi głowę na wiele rzeczy. Na przykład na to nie, jak wzmacniać mięśnie, tylko jak nauczyć je pracy. Odpowiada za rehabilitację, za prewencję, za regenerację, wpływa na mój samorozwój. Dużo by mówić.

Długo współpracujecie?

Mogę tylko żałować, że dopiero od roku, a przecież działa w Rzeszowie. Pomaga znanym sportowcom, wielu piłkarzom. Pierwszy przychodzi mi na myśl Piotr Zieliński z Interu Mediolan.

Słowo o nagrodach za wyniki. Rekord Polski dałby ci premię od związku czy sponsorów?

Nie, ale przybliżyłby mnie do profesjonalnego kontraktu z jakąś firmą, na przykład

Nike. Liczę, że występ w halowych mistrzostwach świata zaowocuje rozmowami na ten temat. Oczywiście muszę się w nich dobrze pokazać.

Mistrzostwa już za dwa tygodnie. Jaki cel sobie stawiasz? Muszę być szybki, bo w moim portfolio brakuje dwóch kluczowych rzeczy, które pomogłyby mi rozwinąć skrzydła finansowo - finału dużej imprezy i medalu dużej imprezy. Rok temu w Holandii, w halowych mistrzostwach Europy, brakło mi setnej sekundy do finału. W mistrzostwach Europy w Rzymie brakowało z kolei trzech setnych. Wierzę, że teraz nie będę już gdybał po biegu.

Jak mocna będzie konkurencja w Toruniu?

Nie ma jednego mega faworyta. Jest bardzo duża grupa biegaczy o zbliżonych czasach. Jest na tym polu duży ścisk. Myślę, że miejsce na podium będą dawać wyniki 6.46, 6.48, a to niedaleko od tego, co biegałem ostatnio. Będziemy na swoim terenie, przed swoimi kibicami, a ta wrzawa niesie, pomaga dać z siebie jeszcze więcej.

Medal jest do zrobienia?

W tamtym roku 6.54 dało brązowy. Teraz będzie szybciej, ale jestem zdrowy, forma dopisuje, więc mam tylko pozytywne myśli. ©©

ITA Tools Stal Mielec gra dziś u siebie z Sokolem

Marek Bluj
sport@nowiny24.pl

SIATKÓWKA | TAURON LIGA. Siatkarki ITA TOOLS Stal Mielec po miesięcznej przerwie zagrają dziś przed własną publicznością. Chcą wygrać za 3 z Sokolem Mogilno i umocnić się w ósemce.

Do zakończenia sezonu zasadniczego w Tauron Lidze pozostały już tylko trzy kolejki spotkań. Stal zajmuje ósme miejsce i gra kolejno - dziś o 17.30 z Sokolem, w poniedziałek 9 marca (17.30)

awansiem w Szczecinie z Chemikiem Police i 15 bm. (17.30) u siebie z DevelopResem.

- Sokół ma u nas ostatnią szansę, aby pobić się jeszcze o pierwszą ósemkę. Nam zwycięstwo pozwoli być jeszcze troszkę spokojniejszym, aby cel minimum, jakim jest wejście do play-offów osiągnąć. Historia naszych meczów z Sokolem jest krótka, ale intensywna, bo graliśmy z nim do tej pory same tie-breaki, więc na pewno będzie to zacięty mecz z trudnym rywalem o dość dużą stawkę. Liczę, że nasza forma, spokój i do-

świadczenie będą po naszej stronie i będziemy cieszyć się ze zwycięstwa - mówi Dominik Stanisławczyk, trener Stali. - Wygrywając trzy ostatnie mecze na pewno będziemy w ósemce i na tym się skupiamy, nad tym pracujemy i to chcemy osiągnąć.

Sokół dostał poważnej zadyszki, przegrywa mecze. dostał nawet lanie od beniaminka z Nowego Dworu Mazowieckiego, któremu nie pomogło to zwycięstwo 3:0, bo już został zdegradowany. Z funkcji pierwszego trenera zrezygnował Mateusz Grabda. Klub z Mogilna

poinformował, że od czwartkowego starcia w Mielcu oficjalną meczową funkcję pierwszego trenera będzie pełnił Marcin Ogonowski. Jego asystentem będzie natomiast Kacper Ławicki. Tak ma być do końca tego sezonu. Sokół jest w tabeli dziesiąty, wygrał tylko pięć razy i poniósł czternaście porażek ma 7 punktów mniej od Stali i nie powinien jej dziś specjalnie podskoczyć. To mecz 20. kolejki, transmisja w Polsacie Sport 2. Jutro o 17.30 z Pałacem Bydgoszcz zagra u siebie DevelopRes. ©©